ŻYCIE WETERYNARYJNE

ORGAN ZRZESZENIA LEKARZY WETERYNARYJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wychodzi raz na miesiąc

W SPRAWIE NAZWY ZAWODU I WIEDZY WETERYNARYJNEJ

Sprawa tytułu zawodowego była już omawiana przez P. Boczkowskiego (*Wiad. Wet.*, 1919, I, Nr Nr 10 - 12 i 1920, II, Nr 1) i K. Millaka (*Wiad. Wet.* 1926, V, Nr 69 i *Życie Wet.*, 1935, Nr 1, przedruk w *Biul. Med. Wet.*, 1939, I, Nr 3), a ostatnio została znowu poruszona przez R. Tuckera (*Biul Med. Wet.*, 1939, I, Nr 2).

Podczas gdy pierwsi dwaj autorzy rozważali nazwy już dawniej używane, względnie utworzone z wyrazów przyjętych w polskim języku, to ostatni z autorów lansuje zupełnie nowe określenie. Co do mnie, to zabieram głos w tej sprawie nie jako zawodowiec, lecz jako osoba bezpośrednio nie zainteresowana, dla której jednak nie są obojętne sprawy ojczystego języka.

Co się tyczy kwestii wyrugowania tradycjonalnych „weterynarz", „weterynaria" i pochodnych, zakorzenionych głęboko w szerszych warstwach społeczeństwa, to nasuwają się poważne zastrzeżenia, czy w ogóle jest to konieczne; w każdym razie nie ma na to ani głębszego uzasadnienia ani też lepszych i bardziej konsekwentnych wyrazów pomimo pewnych sugestii przedstawionych ongiś przez Boczkowskiego, a obecnie przez Tuckera.

Zarówno powyższe nazwy jak i sam fakt zakorzenienia ich w społeczeństwie mają na swe uzasadnienie ten poważny argument, że odnośne wyrazy uzyskały prawo obywatelstwa już od dawna na oznaczanie zawodu i gałęzi nauki związanej z różnymi czynnościami dotyczącymi zwierząt, a więc i *lecznictwem*, bez względu na te czy inne metody, zakres wiedzy czy kompetencji zawodowca. Natomiast samo przez się jest zrozumiałe, że w różnych epokach ten sam zawód operuje odmiennymi sposobami i środkami, coraz doskonalszymi w miarę postępu kultury i cywilizacji. Nie mogę się zgodzić z Tuckerem, który twierdzi, że odnośna nazwa jest obca obecnemu zawo-

dowi, zawodowi nowemu, a więc i wymagającemu nowej nazwy. Nie zawód jest nowy, tylko metody, środki i zakres są inne, zgodnie z epoką, w której żyjemy. Stojąc na stanowisku reprezentowanym przez Tuckera, musiałoby się dążyć do zmiany nazw różnych zawodów, m. in. także do zmiany nazwy zawodu lekarskiego, bowiem lekarz z czasów np. Hippokratesa i lekarz dzisiejszy są to zupełnie różni zawodowcy zarówno pod względem formalnym jak też zakresu wiedzy. Nikt jednak nawet spośród zainteresowanych bezpośrednio osób, t.zn. przedstawicieli stanu lekarskiego, bynajmniej nie będzie uważał za celowe zmieniać nazwę swego zawodu, nie chcąc się odżegnywać w ten sposób od niezbitego faktu, że zawód, którego jest dzisiejszym przedstawicielem, wyprowadza się od tego samego zawodu uprawianego od zamierzchłych czasów, chociaż wówczas nie tracono na zdobycie wiedzy związanej z tym zawodem długich lat w szkole ogólnokształcącej, a później na wyższej uczelni. Ktoś może tu wtrącić, że lekarze nie potrzebują dążyć do zmiany nazwy swego zawodu, gdyż są inaczej respektowani przez ogół społeczeństwa, że są co najmniej odpowiednio doceniani itp. Jednak, pominąwszy fakt, że i lekarz spotyka się nieraz z określeniem w rodzaju „eskulap" itp.[1]), nie można zasłaniać się powyższymi argumentami w obronie projektu zmiany nazwy zawodu i wiedzy weterynaryjnej, ponieważ w ten sposób tylko podkreśli się bardziej, że na stosunek społeczeństwa do zawodu i wiedzy bynajmniej nie wpływa ta czy inna nazwa. A skoro tak, nie możemy referować stosunku społeczeństwa odżegnywaniem się od starej nazwy — jeżeli zakładamy, że nowa nazwa ma poniekąd pełnić misję uświadomienia społeczeństwa — nazwy, która odgrywa w gruncie rzeczy najmniejszą rolę. W istocie, już obecnie bardzo mało jest osób — nawet wśród starszego społeczeństwa zżytego wszakże z pojęciem dawniejszego „weterynarza"—które pomimo to nie zdawałyby sobie sprawy z tego, że obecny weterynarz jest to inny przedstawiciel swego zawodu. Minie jeszcze kilka, kilkanaście, a w najgorszym razie kilkadziesiąt lat, a przyjdzie czas, że w społeczeństwie składającym się z generacji wyrosłych w innych warunkach pojęcie dawnego „weterynarza" przejdzie do historii; dla nowego społeczeństwa rzeczą oczywistą będzie uważanie zawodu weterynaryjnego za zawód równorzędny z innym wymagającym odpowiednich studiów i fachowości. Tak

---

[1]) Porów. także u Millaka (1935): „Stary akademicki zawód lekarski, opromieniony chwałą swego wielkiego ogólno-ludzkiego dorobku, ilekroć razy, jeszcze do dzisiaj, bywa przedmiotem uszczypliwych docinków".

jak dziś nikt z kulturalnych warstw społeczeństwa nie będzie plątał pojęcia znachora z pojęciem lekarza, tak samo każdy będzie odróżniał pojęcie dawnego „konowała" od pojęcia weterynarza. Przyjdzie to w drodze samorzutnej ewolucji pojęć. Czy jest więc celowe jedynie z racji niewłaściwego pojęcia o stanie i wiedzy weterynaryjnej wśród pewnych jednostek dzisiejszego starszego społeczeństwa pozbawiać prawidłowej i uświęconej tradycją nazwy także nasze przyszłe pokolenia? Tym bardziej, że wprowadzenie nowej nazwy bynajmniej nie wpłynie na zmianę pojęć u tych osób, które bez względu na nazwę zawsze będą miały te czy inne uprzedzenia skojarzone z zawodem. A że dziś zawód i wiedza weterynaryjna są traktowane przez pewne jednostki społeczeństwa może nie tak jak na to zasługują, nie tak jak inne równorzędne zawody i gałęzie wiedzy, to nazwa tu nie odgrywa, moim zdaniem, poważnej roli. Dzieje się to z tej bodajże najważniejszej przyczyny, że zawód i nauka weterynaryjna stosunkowo późno dźwignęły się na odpowiedni szczebel i nie zdążyły jeszcze wyrobić należnego sobie szacunku. Ale to, jak zresztą wszystko inne, wymaga zrozumiałej ewolucji w czasie[1]).

Jeżeli chodzi o skrupuły entymologiczne wyrażone w artykule Tuckera, a dotyczące nazwy „weterynaria", to skrupuły autora dotyczą strony pojęciowej wyrazu w zestawieniu z oryginalnym znaczeniem łacińskim. Te zastrzeżenia autora wypływają z wadliwej, zbyt wąskiej interpretacji znaczenia wyrazu „veterinarius" (pomieszanego przez autora z „veterinus", podobnie do poplątania słowniczego „medicina (veterinaria)" z polskim „weterynaria"). Bliżej to wyjaśnię na innym miejscu niniejszego artykułu. Ale nawet gdyby rzeczywiście pierwotne znaczenie wyrazu „veterinarius" było inne niż obecnie, to może to mieć znaczenie tylko językoznawcze, ale nigdy zasadnicze. W języku każdego narodu jest miarodajne pojęcie jakiegoś wyrazu, jakie się wytworzyło dlań w tym narodzie z biegiem czasu, chociaż początkowo odnośny wyraz mógł być używany w nieco innym

---

[1]) O obojętnej roli tej czy innej nazwy zawodowca, jak też o czynnikach wpływających na szacunek do zawodu pisał już Millak (1935) tymi pięknymi słowy: „Bo czyż istota i zadanie powołania danego specjalisty urośnie w oczach bliźniego, gdy zmusi się go do użycia... zasadniczo obojętnego innego określenia?... Czas niezmożony..., nieustanna i wydajna praca..., wyjście nasze szeroko poza sferę wewnętrznych zainteresowań zawodowych — zapewnią zawodowi, a z tym i określeniu jego, należną estymę. Pragnąłbym, aby łaskawie zechcieli brać to pod uwagę ci, którzy przypuszczają, że samą reformą określenia potrafią podnieść wartość określanej treści".

znaczeniu. Przykładów na to można by przytoczyć dużo. Szanując jednak tradycje pojęciowe związane z jakimś wyrazem w słownictwie danego narodu, nikt z językoznawców nie będzie rugował tego wyrazu z ojczystego słownictwa tylko dlatego, że obecne jego znaczenie jest nieco inne niż pojęcie ortodoksyjne w tym języku, od którego dany wyraz został zapożyczony. Ważniejszym tu jest czynnikiem zastąpienie wyrazu obcego pochodzenia odpowiednim wyrazem rodzimym.

Chociaż założenia T u c k e r a są całkiem odmienne od argumentów autora niniejszego artykułu co do wyrazów „weterynarz", „weterynaria" i pochodnych, to jednak można by się zgodzić co do wyeliminowania ich z użycia, a to jedynie, powtarzam, tylko ze względu na obcość pochodzenia, aczkolwiek nie widzę dziś odpowiedniejszych wyrazów, które mogłyby zastąpić tamte.

Przyjęte dziś nazwy dwuwyrazowe „lekarz weterynaryjny" i „medycyna weterynaryjna" oprócz zawierania jednego lub obu składników obcego pochodzenia są niewygodne i może nieco dziwaczne w swym zestawieniu, bowiem jeżeli z wyrazami „lekarz" i „medycyna" jest związane pojęcie leczenia i z wyrazem „weterynaryjny (-a)" łączy się też między innymi pojęcie lecznictwa, tylko dotyczącego zwierząt, to stwarza się dziwaczna tautologia[1].

Jeżeli więc chcemy koniecznie wyrugować dotychczasowe nazwy określające zawód i wiedzę weterynaryjną, co ze względów ostatnio wymienionych, a także innych — jak to zobaczymy później co do nazw dwuwyrazowych, może mieć swoją rację, to należy zastąpić je wyrazami zwięzłymi, rdzennie polskimi i poprawnymi etymologicznie. Otóż nie tyle „weterynarz", „weterynaria" i pochodne nasuwają obiekcje etymologiczne, jak to widzi niesłusznie, moim zdaniem, T u c k e r (p. wyżej i przy końcu), a właśnie forsowany przez tego au-

---

[1]) M i l l a k (1926, 1935) w nazwach „lekarz weterynarii", „lekarz medycyny (weterynaryjnej)", widzi błąd logiczny, ponieważ w samym słowie „lekarz" jest ukryte pojęcie medycyny (leczenia), a stąd autor (1935) wyciąga wniosek, że błąd polegałby na tym, iż w tych zespołach wyrazowych byłoby się lekarzem samej wiedzy. Według mnie tkwi w tych zespołach podwójny błąd: zarówno błąd logiczny pojęciowo jak też tautologiczny. Ze swej strony uważam, że w ogóle wszystkie zespoły nazwowe, gdzie wchodzi jednocześnie wyraz „lekarz" lub „medycyna" i jakiś przymiotnik pochodny od „medycyny" czy „weterynarii" (a więc także przyjęty oficjalnie i broniony „lekarz weterynaryjny"), chociaż są prawidłowe pod względem znaczenia logicznego, to jednak są tautologiczne. A więc „lekarz medycyny" (w znaczeniu „lekarz medyczny", czyli „medicus medicinalis") jest całkowicie tautologiczny, a „lekarz weterynaryjny" i „medycyna weterynaryjna" zawierają tautologię częściową.

tora niefortunny pod względem budowy wyraz „zoolekarz", rzekomo już używany i bardzo rozpowszechniony, który „uzyskał dużą popularność" i „prawo obywatelstwa", chociaż, przyznać trzeba, że nawet w obrębie wydziału weterynaryjnego ten dziwoląg językowy nie rozpowszechnił się. A jeśli istotnie ten wyraz rozpowszechnia się, to z punktu widzenia czystości języka należy bezwzględnie i to jak najrychlej już w samym zarodku zwalczać ten wyraz i nie dopuścić do jego spopularyzowania. Nie wolno usuwać poprawnego wyrazu, który zyskał naprawdę prawo obywatelstwa, kosztem wprowadzania neologizmu z gruntu błędnego pod względem strukturalnym. Jest to zdradą własnego języka. Autor lansujący wyraz „zoolekarz" usiłuje przeprowadzić analogię z „Tierarzt", „zwerolékar", „zootechnik" itp.[1]) i nawiązać do wyrazów „zoologia", „zoologiczny", „zoo". Te wszystkie wyrazy są poprawnie zbudowane z członów o pierwiastkach jednojęzycznych albo zgoła są jednopierwiastkowe („zoo") i dlatego nie można ich porównywać. Zasadą każdego języka jest tworzenie wyrazów złożonych z pierwiastków jednojęzycznych. Jest to kardynalny warunek. Nawet w języku japońskim, gdzie występuje dualizm wymowy prawie wszystkich wyrazów prostych (z wymowy „kun" i „on", t.zn. japońskiej i chińskiej), w złożeniu jest przestrzegana zasada wymowy jednojęzycznej („on"). Ideałem, do którego każdy język winien dążyć przy tworzeniu złożonych neologizmów, jest odpowiadanie 3 warunkom: poprawność etymologiczna, rodzime pochodzenie obu członów wyrazu, zwięzłość wyrazowa. Wszystkim tym 3 warunkom odpowiadałby wyraz „zwierzolekarz". W tym przypadku bynajmniej nie można się opierać na istnieniu takich wyrazów i pojęć jak: zoologia, muzeum zoologiczne, zootechnik itp. (nie: nauka o zwierzętach, „muzeum zwierząt", technik zwierząt). Te wyrazy obcego pochodzenia z członem „zoo" mają przewagę nad odnośnymi wyrazami spolszczonymi ze względu na swą zwięzłość jednowyrazową, będąc jednocześnie poprawnymi strukturalnie (jednojęzyczność greckiego pochodzenia), przy czym „muzeum zoologiczne" nie jest równoznaczne z „muzeum zwierząt" i chcąc oddać wiernie znaczenie tamtego pojęcia musielibyśmy użyć 3 pierwiastków wyrazowych. Ze względu na swą budowę

---

[1]) Angielskie „horse-doctor" ma znaczenie specjalne, węższe niż „veterinarian", i służy na określenie specjalisty w zakresie weterynarii hippologicznej. Istnieje tu analogia do rozróżniania również u nas w swoim czasie zawodowca weterynaryjnego w zależności od zakresu specjalizacji czy też czynności weterynaryjnych: obok określenia „weterynarz" (szerszego) istniało określenie węższe, jak „konował", „hipiatra", „lekarz koni".

różnojęzyczną wyraz „zoolekarz" nie ma analogii z tamtymi wyrazami obcego pochodzenia i brzmi tak jak „zookrzewy" na określenie „zoophyta" (zamiast przyjętego „zwierzokrzewy"), albo jeszcze gorzej: jak „zoonauka" na określenie zoologii, „zoonaukowy" (zoologiczny) itp. Tak samo jak nikt nie używa tych dziwolągów językowych, nie powinno się używać również i analogicznego wyrazu „zoolekarz".

Co się tyczy wyrazu „zoojatra", już o wiele lepszego od „zoolekarz" pod względem budowy, to wyraz ten jest nie do przyjęcia już nie tyle ze względu na jego niezrozumiałość dla ogółu, ile przede wszystkim ze względu na obcość pochodzenia.

Jeżeli chodzi o obiekcje natury etymologiczno-pojęciowej związane z brzmieniem nazwowym, to, moim zdaniem, te zastrzeżenia wysunięte przez Tuckera należy skierować nie w stosunku do wyrazu „weterynaria", a raczej do nazw, w skład których wchodzi wyraz „lekarz", uszczuplający zakres kompetencji i czynności związanych z zawodem weterynaryjnym, nie odtwarzający ściśle natury tego zawodu. Zawód lekarski i weterynaryjny pomimo wielu cech wspólnych różnią się jednak znacznie zorówno pod względem obiektu, z jakim każdy z nich ma do czynienia, jak też zakresu, dzięki czemu właśnie te dwa zawody rozróżnia się i przeciwstawia. Lekarz (ludzki), jak zresztą sama nazwa wskazuje, ma misję zawodową wyłącznie niesienia pomocy zdrowotnej, co obejmujemy ogólną nazwą leczenia, chociaż może pełnić przy tym inne funkcje, jednak nie będące nakazem jego zawodu. Przedstawiciel zaś zawodu weterynaryjnego oprócz leczenia ma także inne kompetencje wchodzące w zakres jego czynności zawodowych, które wybiegają poza ramy lecznictwa zwierząt, naprz.: kastracja, badanie mięsa itp. Wobec tego pojęcia „lekarz weterynaryjny" lub „zwierzolekarz" nie odtwarzają nazwowo wszystkich czynności związanych z zawodem. I z tego też względu uświęcony tradycją wyraz „weterynarz", mieszczący w sobie wszelkie czynności zawodowe, ma swe uzasadnienie i rację bytu[1]).

---

[1]) Jeżeli nie wyłącznie z tego względu, to przynajmniej między innymi z tego właśnie względu pewne narody nie uznają połączenia w tytule zawodowym słów „lekarz" i „weterynaryjny", względnie „weterynaria". Porówn. w tej materii także uwagi Millaka (1935, uw. 2). W każdym razie takiego połączenia wyrazów nawet w języku oficjalno-urzędowym nie uznają Anglicy, Francuzi, Hiszpanie, Jugosłowianie, Portugalczycy, Włosi, a prawdopodobnie i inne narody. Według Millaka (1935) nawet u Czechów, gdzie już istnieje zawodowy wyraz „zverolékar", jest prowadzona akcja za przyjęciem określenia „weterynarz". Mam wrażenie, że

Również ze względu na przeciwstawność zawodowi i wiedzy lekarskiej (medycyny ludzkiej) tkwi pewna niekonsekwencja we wszystkich nazwach, do których wchodzą jednocześnie pojęcia „zwierzęcia" lub „weterynarii" i „leczenia", względnie „medycyny". Z punktu widzenia jednolitości konstrukcji nazwowej przeciwstawne pojęcia muszą mieć strukturę nazwową analogiczną. Jeżeli więc dla pojęć związanych z medycyną ludzką oficjalnie istnieją proste wyrazy jak: lekarz, lekarski, medycyna itp. (nie „lekarz ludzi", „medyko-lekarski", „medycyna lekarska" itp.), to dla pojęć poniekąd przeciwstawnych związanych z medycyną weterynaryjną muszą być też jakieś proste wyrazy równorzędne, o budowie analogicznej. I tu znowóż powracamy do wyrazów „weterynaria", „weterynarz" i pochodnych.

W łacińskim języku wyrazy „medicus" i „veterinarius" poniekąd przeciwstawiano, a z łaciny te wyrazy i oczywiście pojęcia z nimi związane przeszły do innych języków. Ażeby rozwiać całkowicie obiekcje etymologiczne Tuckera co do odmienności znaczenia pierwotnego „weterynarii", które rzekomo „nie odpowiada ani dzisiejszemu naszemu zawodowi w jego najróżnorodniejszych specjalizacjach, ani tym bardziej lecznictwu" powołam się na artykuł R. Froehnera (1932, w: Stang u. Wirth—*Tierheilkunde und Tierzucht*, X, 508—510), w którym autor uzasadnia, że „veterinus" nie mogło oznaczać zwierzęcia pociągowego, lecz oznaczało w ogóle zwierzę lub zwierzę domowe. Co więcej, Froehner wyraźnie stwierdza, że rzymscy autorzy tekstów rolniczych i weterynaryjnych używali pojęcia „veterinarius" nawet *wyłącznie* w znaczeniu *lekarza* zwierząt. Również R. Schmaltz (Entwicklungsgeschichte des tierärztlichen Berufes und Standes in Deutschland. Berlin, 1936) zauważa, że połączenia „medicus veterinarius" Rzymianie nie stosowali, natomiast „veterinarius" istniało w znaczeniu *lekarza* zwierząt[1]).

Jeżeli chodzi o starszeństwo nazwy „weterynarz" czy „lekarz weterynaryjny" w polskim słownictwie, to Boczkowski (1919) uważa, że „weterynarz" jest tworem nowszej doby, jednak w rzeczy-

---

u pewnych przynajmniej narodów nie jest przyjęta nazwa „lekarz weterynaryjny" może właśnie z tych wszystkich względów, jakie są uwidocznione w niniejszym artykule, t.zn. ze względu na: 1) pewną tautologię, 2) nieobejmowanie nazwą różnych czynności zawodowca oraz 3) niekonsekwencję mianowniczą z punktu widzenia systemu językowego, o czym mowa dalej.

[1]) Powyższe źródła niemieckie zawdzięczam uprzejmości Dra H. Szwejkowskiego. Dzieła Leclainche'a (1936) nie mogłem już uwzględnić.

wistości ten wyraz zostaje wprowadzony, względnie utrwala się jeżeli nie wcześniej, to w każdym razie w tym samym czasie, co „lekarz weterynaryjny" (p. także u Millaka, 1935). Boczkowski sam nie jest ścisły w przeprowadzaniu swych wywodów historyczno-nazwowych. W pewnych miejscach powiada on bowiem (1919, str. 180 i 1920, str. 5), że Warszawska Szkoła Weterynaryjna po r. 1858 nadawała tytuł „lekarza weterynaryjnego", i zamieszcza na dowód wzór dyplomu tej szkoły, w innych zaś miejscach (1919, str. 180 i 181) mówi o udzielaniu przez tę samą szkołę w tym samym okresie tytułu „weterynarza". Również autor ten (1920) powiada, że rzekomo ze względu na wyczucie różnicy istniejącej pomiędzy „weterynarzem" w brzmieniu polskim a „lekarzem weterynaryjnym" Warszawska Szkoła Weterynaryjna wydawała po r. 1858 dyplomy z tytułem „lekarza weterynaryjnego", chociaż w tym samym czasie rosyjskie uczelnie udzielały tytułu „wietierinar". Autor przytacza na to też dowody w postaci 2 wzorów dyplomów rosyjskich uczelni z owego czasu z odnośnym tytułem. Jednakże sam Boczkowski w innym miejscu (1919, str. 180) mówi, że w uczelniach weterynaryjnych Cesarstwa Rosyjskiego w owym czasie wydawano dyplomy z tytułem „wietierinara", *względnie* „wietierinarnago wracza".

Reasumując, należy przyjść do przekonania, że stary wyraz przyjęty w polskim słownictwie już od dawna i głęboko zakorzeniony w społeczeństwie, a z taką zaciętością zwalczany obecnie przez niektórych, jest najbardziej odpowiedni i poprawny, i to ze względów etymologicznych, strukturalnych i konsekwencji systemu pojęciowo-wyrazowego, a ponad to ma największe prawo istnienia, bowiem zdobyte od dawna. Skrupuły natomiast co do używania wyrazów „weterynarz", „weterynaria" i pochodnych, wypływające ze względu na pewne skojarzenia związane z tymi wyrazami z przeszłości, nie są istotne i mają tylko charakter przejściowy, co nie uprawnia do usuwania z polskiego słownictwa najwłaściwszych jak dotychczas nazw, uświęconych tradycją, i wprowadzania na to miejsce albo dziwolągów językowych albo nazw zbyt obcych lub niepoprawnych z punktu widzenia etymologicznego i jednolitości systemu językowego.

W związku z poruszaną tu sprawą warto nadmienić, że R. Poplewski w przedmowie do swej „Anatomii ssaków", IV, 1939, wprowadza wyraz „zoomedycyna", który ze względu na swą budowę (pierwiastek grecki i łaciński) oraz obcość pochodzenia również nie powinien się przyjąć.

L. Ejsmont

O NAUCZANIU W SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH

Nr 3—4 *Życia Weterynaryjnego* przyniósł bardzo cenny artykuł Kol. Golki na temat nauczania w szkołach dokształcających. Ponieważ należałem do tych, którzy domagali się dla zawodu wykładów z weterynarii w tych zakładach, przeto uzupełnię wywody Kol. Golki kilku drobnymi spostrzeżeniami z własnej praktyki „nauczycielskiej".

Myśl nauczania weterynarii w szkołach dokształcających przyszła mi w czasie pewnego egzaminu czeladniczego. Słuchając odpowiedzi kandydatów rzeźnickich stwierdziłem katastrofalny stan wiadomości z zakresu propedeutyki weterynarii. O istnieniu śledziony uczniowie nie mieli pojęcia, a przełyk odnajdywali po długim szukaniu i to tylko z wielkim trudem. Ścięgna, nerwy, tętnice, żyły i prącie określali wspólnym mianem „żyła". Ponadto miałem sposobność usłyszeć takie określenia techniczne jak: giry wzgl. szłapy (kończyny), muskle (mięśnie), rorknochy (kości długie), owiędzina (wołowina), pijok (przełyk) itp. inne określenia regionalne, albo też żywcem wzięte z terminologii niemieckiej a zaopatrzone w „czysto" polskie końcówki. Z chorób uczniowie znali tylko tubery (gruźlica), czerwionkę i bakszteinblatry (różyca, pokrzywka), finny (włośnie) i węgry (wągry), ale też tylko z nazwy, a nie z objawów. Nieświadomość ta prowadzić musi rzecz prosta do jaknajdalej idących nieporozumień przy urzędowej ocenie mięsa. Konieczne zajęcie chorej sztuki uważa rzeźnik za krzywdę, a zaprotestuje napewno, o ile lekarz rzeźniany skonfiskuje krowę zarażoną przez B. Paratyph. Gärtner. Dla takiego nieuświadomionego mistrza nawet urzędowe bakteriologiczne orzeczenie jest ogniwem z góry ukartowanego spisku lekarskiego. Po prostu chcą go zniszczyć, bo przecie według jego zdania krowie nic nie dolega, przeciwnie mięso jest wykrwawione i „piekne". Co go tam obchodzi paratyfus, albo jakiś Gärtner! W czasie nauki warsztatowej mistrz o takim jegomościu nigdy nie wspomniał, a za tym będzie to jakiś nowy kawał weterynaryjny stworzony dla dręczenia branży rzeźnickiej... Nie znając groźnych zakażeń durowych przypuszcza, że lekarz, który stanął na straży zdrowia ludzkości, jest jego osobistym wrogiem. Sprawiedliwą ocenę, schorzenia zrozumie tylko rzeźnik uświadomiony w okresie odbywania nauki szkolnej. Strata drogiej sztuki zaboli go również, zrozumie jednak celowość zakwestionowania i nie będzie oponował wobec lekarza, narażając się przez to na dalsze nieprzyjemności.

Do roku 1935 wykładali tzw. weterynarię na obszarze woje-

województwa śląskiego nauczyciele, którzy swą wiedzę zdobywali na dwutygodniowych (!) kursach. Rzecz prosta więc, że wykładowca nie znał przedmiotu, a za tym nie mógł nic należycie wytłumaczyć słuchaczom, czyli innymi słowy lekcje takie były bezwartościowe. Opisywać budowę ustroju zwierzęcego, tłumaczyć obrazowo jak wyglądają jego tkanki, komórki, funkcje życiowe oraz niedomagania, może tylko ten, kto zna go dobrze, bo ma stale z nim do czynienia w praktyce zawodowej. Prócz anatomii i fizjologii, które ostatecznie mają dla rzeźnika znaczenie drugorzędne, istnieje jednak dział o kolosalnym znaczeniu zarówno dla ogólnej zdrowotności jak też gospodarczym, mianowicie choroby zakaźne zwierząt i całość mięsoznawstwa. Zupełna nieznajomość tych przedmiotów może spowodować skutki niesłychane i zaprowadzić rzeźnika za kraty, a konsumenta za mury cmentarne. Wiadomości z zakresu wspomnianych przedmiotów nie zdobędzie laik na dwutygodniowym kursie weterynaryjnym; do tego trzeba długich lat gruntownej, żmudnej nauki w kierunku przyrodniczo-medycznym i praktyki. Winy w tej materii nie ponosili nauczyciele; wykładali przecież tak jak mogli, okazując maksimum dobrej woli. Winę ponosił wyłącznie zawód lekarsko-weterynaryjny, który bał się widać, pracy szkolnej, „belferskiej". Ta dawna obojętność stanu należy zdaje się już do przeszłości, dziś odczuwa się sprężystość i chęć działania w każdej dziedzinie. Zawód prze potężnie naprzód, odrabiając stare zaległości, zdobywając utracone pozycje.

Zarząd Oddziału Śląskiego Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych docenił w pełni znaczenie nauczania elementu rzeźnickiego w szkołach dokształcających, zrozumiał, że chodzi tu o prestiż zawodowy i bezpośredni wpływ na rzemiosło, z którym lekarz weterynaryjny styka się nieraz przez całe życie. Z tego względu zwrócił się z apelem do wszystkich kolegów by zajęli się tą sprawą, każdy w swoim rejonie. Jednocześnie Zarząd Oddziału zwrócił się do Wojewódzkiego Wydziału Oświecenia Publicznego z prośbą, by lekcje z weterynarii prowadzili wyłącznie lekarze weterynaryjni. Inicjatywę tę przyjęły władze szkolne z wielkim zadowoleniem, gdyż znały fatalny stan nauczania w tej dziedzinie. Od roku 1936 nie ma już na Śląsku, przynajmniej w większych środowiskach, szkoły dokształcającej bez lekarza weterynaryjnego.

Dla zapoznania lekarzy wet. z metodyką prowadzenia nauki Wojewódzki Wydział Oświecenia Publicznego urządza co pewien czas lekcje pokazowe. Przy słuchaniu takiej wzorowo prowadzonej lekcji przez nauczyciela zawodowego np. polonistę, odnosi dorywczy peda-

gog, jakim jest tu lekarz weterynaryjny, duże korzyści. Tym bardziej, że prawie wszyscy lekarze wpadają zupełnie mimowoli w system wykładów uniwersyteckich, zapominając o mentalności swoich uczniów, którym trzeba często wiadomości dosłownie „łopatą ładować do głowy". Wykładowca musi się za tym dostosować do poziomu umysłowego słuchacza, a nigdy odwrotnie. Wymagana jest dokładna dyspozycja nowej lekcji na tablicy, a przy anatomii nawet prymitywne chociażby rysunki. W ogóle należy jak najwięcej korzystać z tablicy, gdyż wówczas tylko notatki uczniowskie mogą być dobre.

Kolega Golka narzeka na brak tablic poglądowych. Niestety, jak dotąd, nie ma rzeczywiście tak potrzebnej pomocy naukowej w języku polskim. Propozycja więc jaką wysuwa, aby Zarząd Główny zajął się wydawnictwem jest bezwzględnie korzystną, gdyż nakład przyniesie znaczne korzyści finansowe a przy tym także prestiżowe. Tablice takie musi przecież opracować lekarz weterynaryjny, gdyż inaczej wkradną się do terminologii i rysunków niepożądane błędy. Prócz tablic jednak potrzebne są do wykładów także preparaty, które dają obraz żywy, klasyczny. W tutejszej szkole stworzyłem takie podręczne muzeum anatomiczne i patologiczne kosztem około 200 zł. (38 preparatów). Wydatek jest stosunkowo nie wielki, ponieważ alkohol dla celów naukowych kosztuje tylko 1,90 zł. W czasie lekcji poza preparatami pokazuję również uczniom zdjęcia wprost z podręczników, albo przy pomocy epidiaskopu. Dla ugruntowania zdobytych wiadomości, zapoznania młodzieży z ustawowym sposobem badania lekarskiego i pokazania najrozmaitszych schorzeń, wskazane są pod koniec roku szkolnego wycieczki do rzeźni. Przed taką ekspedycją naukową wykładowca powinien przygotować kilka sztuk zakwestionowanych zwierząt ubojowych, a po zaznajomieniu chłopców z rodzajem choroby, uprzednio już omawianej w szkole, pozostawić im ocenę. Zazwyczaj wypadnie ona znacznie ostrzej aniżeli tego wymaga dane schorzenie. Wówczas dopiero lekarz-wykładowca sprostuje błąd i udowodni przyszłym mistrzom, że każda ocena jest oparta o ustawę i najlepszą wiedzę. Ten sposób wryje się zapewne w pamięć ucznia i zaoszczędzi w przyszłości lekarzowi nie jednej scysji z tak często niezadowolonym elementem rzeźnickim.

Brak odpowiedniego podręcznika odczuwa zarówno nauczyciel-lekarz jak i uczeń rzeźnicki. Prace wstępne nad usunięciem tej bolączki poczyniono już na terenie Wydziału Oświecenia Śląskiego. Opracowywany jest mianowicie podręcznik, który będzie krótkim zarysem nauki weterynarii, opartym o program nauczania.

Wreszcie, Kolega Golka ubolewa nad programem nauczania, szczególnie dlatego, że materiał nie jest dokładnie rozbity na dział weterynaryjny i fachowo-rzeźnicki. Prowadzi to rzecz prosta do niepotrzebnych tarć, gdyż każdy nauczyciel chciałby mieć jak najwięcej godzin dla dokładnego omówienia materiału. Zupełnie słusznie więc domaga się Kolega Golka, by nastąpił dokładny podział programu. Nowy plan nauczania dla szkół ogólnokształcących wyrugował weterynarię z klas III-cich oraz zmniejszył ilość godzin dla przedmiotów zawodowych, w stosunku do programów przed tym obowiązujących. Jedno i drugie posunięcie nie jest rzeczowe, jest raczej chybione, to też spotkać się musi ze stanowczym sprzeciwem. Jeżeli chłopak ma zapamiętać tak ważne wiadomości, jakimi są dla rzeźnika wiadomości z dziedziny weterynarii, to zdobyć je musi u szczytu swego rozwoju umysłowo-fachowego. Jeżeli wykłady z weterynarii mają dać pożądane owoce, to lekarz musi mieć conajmniej 3 godziny tygodniowo i to przez cały III-ci rok, szczególnie jeżeli uczy w pełnych klasach zawodowych. W myśl nowych programów brakowałoby czasu na lekcje z zakresu rzeźnictwa i masarstwa, a za tym znów wielka szkoda dla zawodu rzeźnickiego.

Reasumując powyższe, uważam na podstawie swego doświadczenia, że przewidywane zmniejszenie ilości godzin oraz usunięcie weterynarii z klas III-cich doprowadzić musi w konsekwencji do wielce niepożądanego obniżenia poziomu nauczania.

Pozostaje jeszcze kwestia wynagrodzenia. Otóż według istniejących przepisów nauczyciel kontraktowy z wykształceniem akademickim bez trzyletniej praktyki nauczania, otrzymuje 11,61 zł. a z odbytą praktyką — 15,79 zł. za jedną godzinę tygodniowo. Kwoty te nie mogą oczywiście mieć wpływu na podejmowanie się przez nas nauczania. Szkołę dokształcającą zawód lekarsko-weterynaryjny traktować musi jako pracę społeczną.

Prócz nauczania w szkołach ogólnozawodowych lekarze weterynaryjni domagać się powinni także wykładów na kursach mistrzowskich i egzaminowania kandydatów rzeźnickich przy zdawaniu dyplomu czeladniczego, wzgl. mistrzowskiego.

Taki bezpośredni nasz nadzór nad stroną teoretyczną nauki rzeźnickiej i przygotowania do opartego na niej zawodu wpłynie bezwarunkowo dodatnio na ustosunkowanie się rzemiosła do poczynań lekarsko-weterynaryjnych, oraz podniesie sumienność zawodową i poziom intelektualny polskiego stanu rzeźnickiego.

Alfred Ginsberg

WYDZIAŁ WETERYNARYJNY P.I.N.G.W. W PUŁAWACH.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia Kierownika Wydziału Weterynaryjnego Państw. Inst. Nauk. Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, p. płk. Dra K. Zagrodzkiego miałem możność wzięcia udziału w posiedzeniu informacyjno-sprawozdawczym zorganizowanym przez Kierownika Wydziału Wet. w dniu 22.V. b. r. W posiedzeniu tym wzięli również udział szefowie służby wet. wojskowej i cywilnej — pp. płk Dr L. Dobiasz i płk K. Ślaski, oraz dziekan Wydz. Wet. U.J.P. Prof. Dr W. Stefański, Prof. Dr Z. Szymanowski, prof. Dr A. Zakrzewski, prof. Dr A. Trawiński, prof. U.S.B. Dr S. Legeżyński i pracownicy naukowi Wydz. Wet. P.I.N.G.W. Zebranie to miało na celu również zaopiniowanie przedstawionego przez Kierownika Wydz. Wet. sprawozdania z działalności Wydziału za rok 1938/39 i preliminarza budżetowego na rok 1939/40.

Uważam za przyjemny dla siebie obowiązek podanie do wiadomości ogółu Kolegów garści informacyj z wysłuchanego sprawozdania i podzielenie się wrażeniami z pobytu w Puławach, które jako rozbudowująca się placówka weterynaryjna naukowo-rozpoznawcza, tak mało—niestety—jest nam dotychczas znana, mimo, że jest tak bardzo interesująca.

Powiedziałbym, że zwiedzając tę placówkę odnosi się wrażenia na prawdę krzepiące, które tym bardziej zyskują na wyrazie, gdy zestawia się je z niepowodzeniami naszego zawodu na polu organizacyjnym (utracenie Departamentu, wydziałów wet. wojewódzkich, tytułów inspektorów, brak izb lekarsko-weterynaryjnych, brak ustawowego uregulowania samorządowej i rzeźnianej służby weterynaryjnej, perspektywa badania produktów spoż. pochodzenia zwierzęcego przez farmaceutów (!) itp.). Żałuję, że z powodu tylko dość pobieżnego zaznajomienia się z całokształtem rzeczy — w związku z krótkotrwałym, bo tylko jednodniowym pobytem w uroczych pod każdym względem Puławach, jak również z powodu braku miejsca w oszczędnym z konieczności budżetowych naszym organie, mogę tu przedstawić tylko ogólne zarysy prowadzonych bądź już dokonanych prac w tym naukowo-doświadczalnym i wytwórczym zakładzie weterynaryjnym. Praca tego zakładu opiera się na planach posiadających szeroką skalę, opracowanych przez kierownika Wydziału, Dra Zagrodzkiego i głęboko przemyślanych, odpowiednio finansowo skalkulowanych i stopniowo przezeń zrealizowanych.

Wydział Wet. P.I.N.G.W. dzieli się na trzy działy: 1) badawczo-naukowy (mikrobiologia), 2) produkcji, 3) rozpoznawczy. Działy te mają już obecnie, bądź też tworzą stopniowo nowe pododdziały. Wydział oparty jest na zasadach samowystarczalności i jedynie część personelu w ilości 30 osób na 114 opłacana była z sum budżetowych Instytutu kosztem 100.145 złotych. Również z sum budżetowych utrzymywane było 9 pracowni rozpoznawczych w terenie kosztem 140.000 złotych, z czego wydatki personalne wyniosły 63.400 złotych wydatki zaś rzeczowe 76.600 złotych (cyfry zaokrąglone w setkach zł.).

Ogólna przeto suma wydatkowana w okresie sprawozdawczym na utrzymanie wydziału wet. wyniosła z dochodów własnych 600.600 złotych, z sum budżetowych 240.100 złotych, czyli łącznie 840.700 zł, poza tym z budżetu nadzwyczajnego na cele rozbudowy wydatkowano 500.000 zł. Ogółem przeto z kosztami rozbudowy wydatki wyniosły 1.340.700 złotych.

Preliminarz budżetowy na rok 1939/40 przewiduje po stronie wydatków 872.200 zł na utrzymanie Wydziału i 500.000 na rozbudowę, razem — 1.372.200 zł.

Dzięki uzyskaniu pewnej liczby etatów uruchomiono cztery pododdziały a mianowicie: 3 w dziale produkcji tj. 1) pododdział szczepionek i środków alergicznych — p.o kierownika dr Jezierski Aleksander, 2) pododdział surowic — p.o. kier. Wołoszyński Marcin, 3) pododdział pomoru — p. o. kier. Rogiński Zenon i w dziale rozpoznawczym pododdział chorób pszczół — p. o. kierownika Dr Gołaszewski Henryk.

Z dniem 31.X. 1938 przeszedł w stan spoczynku ostatnio będący kierownikiem działu produkcji, ś. p. Dr Piotr Żochowski, zasłużony pracownik naukowy na niwie weterynaryjnej. W dniu 1.VII. 1938 r. uruchomiono nową pracownię rozpoznawczą w Brześciu n. B., której kierownikiem został mianowany Dr Zygmunt Mockus. W bieżącym roku budżetowym 1939/40 przewidziane jest uruchomienie pracowni rozpoznawczej w Warszawie przy zakładzie Bakteriologii Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu J. P.

Ogółem personel Wydziału Wet. w Puławach wynosił 114 osób; personel pracowni rozpoznawczych w terenie 23, łącznie 137; w tym personelu naukowego było 16 osób, w terenie 9, łącznie — 25 osób.

W okresie sprawozdawczym przybyły 4 osoby z personelu naukowego, a mianowicie: hydrotechnik Dąbrowska Władysława, lek. wet. Parnes Józef, mgr Sołtys Adam, lek. wet. Hordyński Eugeniusz. Wydział Wet. posiada własną bibliotekę licząca 1365 tomów; czasopism naukowych w różnych językach abonuje 36.

Posiedzeń naukowych odbyto 9. Prace wykonane w Wydziale są ogłaszane drukiem w *Pamiętniku Wydziału Wet.* W okresie sprawozdawczym rozpoczęto wysyłanie personelu naukowego na studia do zakładów badawczo-naukowych za granicę.

D z i a ł p r o d u k c j i: Stan zwierząt przeznaczonych dla produkcji w dn. 31.III. 1939 wynosił łącznie 578 sztuk, z czego: koni 169, bydła rogatego 23, osłów 7, świń 379. Wyprodukowano środków biologicznych 11.728.385 ccm. Surowic wyprodukowano 10.855.207 ccm, głównie surowicy przeciwróżycowej i przeciwpomorowej; poza tym wytwarzano również surowicę przeciwwąglikową, wielowartościową przeciwko septicemii zwierząt, precypitacyjną Ascoli'ego. Ze środków alergicznych produkowano maleinę i tuberkulinę. W dziale rozpoznawczym czynności p. o. kierownika działu i pracowni rozpoznawczej w Puławach sprawował

lek. wet. Edward Grycz, pracowni rozpoznawczej chorób ryb p. Bronisław Kocyłowski.

W dziale rozpoznawczym odbywało 2½ miesięczną praktykę 11 lekarzy wet. kandydatów na stanowiska urzędników I kategorii w państwowej służbie wet., oraz 1 lek. wet. odbył 6 miesięczną praktykę przed objęciem stanowiska asystenta w laboratorium bakteriologicznym Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży.

Razem przeprowadzono badań w dziale rozpoznawczym Wydziału Wet. P.I.N.G.W. w czasie od 1.IV. 1938 r. do 31.III. 1939 r.: bakteriologicznych 7.709, serologicznych 37.975, innych 143, razem 45.827.

Rozbudowa. W roku sprawozdawczym kontynuowano dalszą budowę 3 nowych pawilonów Wydziału o kubaturze 18.741 m³. W folwarku Michałówka wykończono całkowicie budynek pracowni wraz z urządzeniami, elektrownią, studnią. Kompleks 4-ch pawilonów w Michałówce, (kilka kilometrów od Puław), stanowiący jednak całość jako blok ogólnej pojemności 32.741 m³, a przeznaczony na pomieszczenie wszystkich pracowni Wydziału, został już wybudowany w stanie surowym. Koszt budowy 3 pawilonów wyniósł 417.012 zł.

Program dalszej rozbudowy, aż do zupełnego wykończenia budynków dla potrzeb Wydziału Wet. i Poddziału Pomoru na Michałówce przewiduje w bież. okresie budż. rozpoczęcie prac końcowych i instalacyjnych w wystawionych 4 blokach budynków Wydziału Weter. kosztem 473.000 zł oraz wykończenie i przeróbkę instalacji elektrowni na Michałówce, jak również inne drobniejsze prace na sumę 32.000 zł.

Prace te wykonane zostaną z przyznanej ostatniej raty 500.000 z. z budżetu nadzw. na bież. okres budż. 1939/40. O przyznanie dalszych kredytów na kontynuowanie prac związanych z rozbudową Wydz. Wet. rozpoczęto odpowiednie starania.

Dalszy plan rozbudowy Wydziału Weter. przewiduje wykonanie następujących prac:

1) całkowite wykończenie 4 wystawionych obecnie bloków nowych pracowni Wydziału Weter., poza pracami, które będą wykonane w bież. okresie budż.; 2) koszta zakupu umeblowań, aparatury i urządzeń specjalnych tych pracowni; 3) budowę i wykończenie budynku administracyjno-szkolnego; 4) budowę i wykończenie 4 stajen, z czego 3 stajni na pomieszczenie 300 szt. dużych zwierząt. dla celów produkcji i 1 stajni izolacyjnej na 50 szt. dużych zwierząt; poza tym wybudowanie garażu, warsztatów, spichrza z odpowiednimi ubikacjami do przeróbki pasz, budynku sal sekcyjnych, 2 budynków mieszkalnych dla personelu naukowego, 1 domu mieszkalnego dla personelu pomocniczego, wozowni, ogrodzenie terenu, przeprowadzenie i wybrukowanie dróg.

Ogólny koszt rozbudowy i wykończenia wszystkich wymienionych obiektów wyniesie w zaokrągleniu 3,7 miliona zł.

Do końca bież. okresu budż. na cele rozbudowy Wydziału Weter. wydatkowane zostanie z budżetu nadzw. 1.500.000 zł. Ogólny przeto koszt rozbudowy Wydziału Weter. wyniesie z sum budżetowych poza wymienioną sumą jeszcze 4.200.000 zł, co łącznie czyni 5.700.000 zł. Poza tym Wydział Weter z własnych sum wydatkował do tego czasu na cele rozbudowy 271.000 zł.

W Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejskiego w Puławach istnieje specjalny komitet dla rozpatrywania wszystkich projektów budowlanych oraz kontroli nad wykonywaniem budowli.

Wykonanie całkowite planu rozbudowy przewidywane jest w okresie trzyletnim. Personel naukowy składać się będzie wówczas z około 25 osób.

Przyjmując do wiadomości i akceptując sprawozdanie powyższe Kierownika Wydziału Wet., zaproszeni przedstawiciele władz, nauki i zawodu wyrazili swą opinię co do naglącej konieczności obsadzenia trzech wakujących etatów kierowników działów (V kat. płac urzędników państw.), powiększenia uposażenia pracowników naukowych Wydziału, bez czego trudno może byłoby utrzymać wszystkich obecnych pracowników i nie łatwe mogłoby być angażowanie nowych, pomimo, że Dr Zagrodzki uzyskuje specjalne stypendia dla tych studentów, którzy, wykazując uzdolnienia i aspiracje do pracy naukowej w uczelniach weterynaryjnych, zechcą poświęcić się po ukończonych studiach pracy w P.I.N.G.W. Zawód nasz cieszyć się winien z powstania i rozbudowy tej doświadczalno-naukowej i wytwórczej pracowni weterynaryjnej, która należycie wyposażona i zorganizowana, będąc w koniecznym stałym kontakcie, z wyższymi uczelniami weterynaryjnymi i reprezentacją zawodu, da możność lekarzom wet. przeprowadzać badania praktyczno-naukowe, pogłębiać nabytą przez nich w uczelniach i w pracy codziennej wiedzę fachową i ułatwiać im rozpoznawanie chorób w terenie. Przyczynić się ona winna wydatnie do polepszenia zdrowotności i hodowli zwierząt oraz higieny produktów pochodzenia zwierzęcego, co w konsekwencji mieć będzie duży wpływ na ugruntowanie powagi naszego zawodu, mającego na względzie przede wszystkim interes publiczny.

A. M.

20-LECIE WIADOMOŚCI WETERYNARYJNYCH

W dniu 15 czerwca b.r. minęło dwadzieścia lat od chwili, w której zostało powołane do życia wolą Polskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych czasopismo *Wiadomości Weterynaryjne*. Ostatni, czerwcowy numer tego czasopisma, poświęcony rocznicy 20-lecia — ukazał się w zwiększonej objętości; jest to 277 numer od chwili powstania *Wiadomości*. Zawiera on — poza szeregiem prac fachowych grona autorów — w zamieszczonym na wstępie artykule skreślonym przez Płk Dr Konrada Millaka i Dr Heliodora Szwejkowskiego — rzut oka na genezę, dzieje, działalność i znaczenie tej naszej placówki zawodowej, jaką jest czasopismo, stanowiące cząstkę wnoszoną przez nas, lekarzy weterynaryjnych — do skarbnicy dobra powszechnego.

Nie będziemy tu powtarzać przytoczonych we wspomnianym artykule danych, obrazujących pokrótce rozwój *Wiadomości* na przestrzeni minionych dwóch dziesiątków lat. Należy jednak podkreślić, że w ciągu tego okresu doskonaliły się one stopniowo — dzięki wysiłkom szeregu ofiarnych jednostek, które nie szczędziły trudu, aby utrzymać czasopismo — wbrew wielu niesprzyjającym warunkom w jakich ono swój żywot rozpoczynało. A rozwijając się i doskonaląc — przez swój wytrwały i żywy udział we wszelkich poczynaniach zawodu *Wiadomości* chlubnie i trwale zapisały swą kartę w jego dotychczasowej działalności w Odrodzonej Ojczyźnie.

Związane nader silnie z warszawską uczelnią weterynaryjną, od początku jej powstania w postaci Studium, przerodzonego w Wydział Weterynaryjny Uniwersytetu — stanowiły i stanowią odbicie ruchu naukowego przede wszystkim tego środowiska, jakie wytworzyło się w okół uczelni. Pod tym względem *Wiadomości* odgrywają podobną rolę, co starszy od nich *Przegląd Weterynaryjny* w środowisku promieniowaniaAkademii Medycyny Weterynaryjnej — we Lwowie.

W ciągu minionego okresu zamieściły one, służąc zawodowi jako czasopismo naukowo-fachowe, a w swoim czasie również jako zawodowe — kilkaset prac i artykułów naukowych oryginalnych z różnych dziedzin wiedzy weterynaryjnej i parę tysięcy referatów z obcego piśmiennictwa fachowego. Redagowane w sposób żywy, z dużym wyczuciem aktualnych zainteresowań przejawianych przez naszych fachowców — udzielały stale ogółowi lekarzy wet. informacyj o wszelkich ważniejszych z punktu widzenia fachowego, naukowego, czy wreszcie zawodowego — wydarzeniach. Powoli stawały się jednym z tych ogniw w zawodzie, których obecność początkowo traktowana zazwyczaj obojętnie — wkrótce staje się koniecznością, czymś nieodłącznym, czymś co wzrasta w zawód i tworzy z nim całość nierozerwalną.

Dzięki doskonale zorganizowanej — i to już zaledwie po paru latach od początku swego istnienia — wymianie z licznym szeregiem weterynaryjnych czasopism obcych, nie tylko europejskich lecz i wychodzących w różnych częściach świata — *Wiadomości Weterynaryjne* stają się jednym z ważnych łączników wiążących polską wiedzę weterynaryjną ze środowiskami zagranicznymi. Nie wymaga chyba specjalnego podkreślania znaczenie tej szeroko zakrojonej wymiany: jest ona czynnikiem propagandy dorobku polskiej myśli naukowej i wiedzy fachowej z dziedziny medycyny weterynaryjnej, a prócz tego daje możność korzystania naszym pracownikom naukowym z czasopism

obcych, przychodzących jako wymienne, niejednokrotnie stanowiących prawdopodobnie jedyne egzemplarze, jakie tą drogą trafiają do Polski. Gromadzone w ten sposób roczniki owych czasopism, przekazywane bibliotece istniejącej przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Lekarzy Wet. R.P. już obecnie przedstawiają zbiór pokaźny a cenny[1]).

Wiadomości Weterynaryjne w minionym 20-leciu stanowiły pień, który rozgałęział się, dając żywot względnie oparcie innym periodykom fachowym. Oto w latach 1926 — 1930 wychodzą przy nich *Pamiętniki Polskiego Towarzystwa Lekarzy Wet.*; w 1936 r. zaczyna wychodzić przy *Wiadomościach* w odstępach dwumiesięcznych *Higiena Produktów Zwierzęcych;* w 1937 r. ukazuje się również przy nich *Pamiętnik Państwowego Instytutu Gosp. Wiejskiego w Puławach*, wydawany przez Wydział Weterynaryjny tego Instytutu. Podkreśla to samo przez się znaczenie *Wiadomości* jako tego macierzystego pnia i ruchliwość ich Redakcji.

Innym przejawem tej ruchliwości — w kierunku dostarczania czytelnikom czasopisma materiału jak najbardziej celowo ujętego, (czego dowodem było m.i. ujęcie w odrębne czasopismo zagadnień rzeźnianych i z dziedziny mięsoznawstwa) — są wydawane sporadycznie specjalne zeszyty poświęcone pracom omawiającym pewne tylko zagadnienia, a więc np. gruźlicę, choroby pasożytnicze, kwestie chirurgiczne. Zwłaszcza jednak dużym powodzeniem — i to nie tylko w kołach weterynaryjnych — cieszą się zeszyty poświęcone toksykologii środków bojowych i obronie przeciwgazowej zwierząt. W dużej mierze zeszyty te zawdzięczać trzeba pracom wybitnego specjalisty, Kol. Dr Jerzego Szabłowskiego, który niezależnie od tego położył duże zasługi — obok Prof. Stanisława Rungego, zaopatrując *Wiadomości Wet.* w niezliczoną ilość referatów z prac obcych obejmujących różne dziedziny medycyny weterynaryjnej.

Wiadomości Weterynaryjne kształtowały swoje dzisiejsze obli-

---

[1]) Skoro o tym mowa to należy zaznaczyć, że zbiór ten nie jest dotąd — niestety — wykorzystywany przez szersze koła naszych pracowników naukowych. Powodem tego są poważne, lecz dające się jednak usunąć, przeszkody techniczne: brak środków niezbędnych na oprawę, brak odpowiedniego pomieszczenia na czytelnię w lokalu Zrzeszenia, brak fachowej siły, która by w sposób umiejętny prowadziła bibliotekę i była za jej całość odpowiedzialną. Jednak jak najrychlej winny znaleźć się na to środki, aby nie tylko jednostki spośród lekarzy wet. mogły korzystać z wielu rzadkich, a w ogóle może i niedostępnych gdzieindziej czasopism — lecz również i ci wszyscy, którzy interesują się postępami medycyny wet. i związanych z nią dziedzin (np. przyrodnicy, medycy). *(Przyp. Red.).*

cze czasopisma naukowo-fachowego na przestrzeni minionego 20-lecia, dzięki pracy całego zespołu ludzi. Jedni z nich współpracowali z czasopismem dłużej, inni krócej, a wszyscy oni starali się przyłożyć do dzieła, będącego naszym wspólnym dobrem i skromnym wprawdzie, ale dostojnym pomnikiem wysiłków i osiągnięć zawodu dokonywanych w okresie szczególnie trudnym. Nie sposób byłoby tu wymienić wszystkich, znanych zresztą dobrze naszemu ogółowi, ludzi, którzy niepośledni udział wzięli w pracy rozwijanej przez czasopismo w służbie zawodu. I Ci, co już odeszli, jak Boczkowski, Dalkiewicz, Dobrzański, Terlikowski, i Ci, którzy w swoim czasie pracowali, lub pracują nadal — Millak, Gordziałkowski, Kahl, Runge, Szabłowski, Składnik, Braun, Perkowski — w pełni zasłużyli na to, by w 20-lecie *Wiadomości* wspomnąć Ich nazwiska ze szczerą wdzięcznością — na tym miejscu — na dowód, że zawód daleki od schlebiania komukolwiek pamięta i wysoko ocenia Ich trudy.

Zwłaszcza Płk Dr Konrad Millak, który przez 17 lat kieruje czasopismem jako jego redaktor, a od początku istnienia *Wiadomości* poświęcał im z zapałem swe siły, wiele wkładał inicjatywy, której nie zabrakło Mu nigdy i dla wielu innych poczynań o dużym dla zawodu znaczeniu, walczył z przeszkodami, usuwał trudności, otaczał czasopismo niekłamanym sentymentem — ze wszech miar zasługuje na to, by ze szczególniejszym uznaniem podkreślić Jego ofiarną pracę, jak najlepszą wolę i życzyć Mu dalszych wspaniałych wyników w kierowanym przezeń dziele.

Liczne depesze nadesłane na ręce Redaktora *Wiadomości Weterynaryjnych* przez szereg osób z kół naukowych i zawodowych, w niezwykle serdecznych słowach ujmujące życzenia dla czasopisma i jego Redakcji, stanowiąc przejaw troskliwej pamięci, zainteresowania i uznania zawodu będą zachętą do dalszej, tak owocnej jak i dotychczas pracy rozwijanej przez *Wiadomości Weterynaryjne* dla dobra ogółu polskich lekarzy wet.

ZBIÓRKA NA SAMOLOT I UDZIAŁ W P.O.P.

dalszy ciąg ofiar

ODDZIAŁ TARNOPOLSKI

Dr Bazar A. — 25, Bindel B. — 25, Bortnik Wł. — 25, Brief J. — 25, Bubnicki H. — 20, Diabelec M. — 15, Dr Domański Z. — 50, Drapalski E. — 25, Dubiel E. — 25, Dzendzel T. — 12, Engel B. — 10, Dr Engel E. — 20, Engel S. — 15, Dr Faliński S. — 30, Gałecki Wł. — 25, Golicz Wł. — 15, Górka A. — 20, Gre-

iss A. — 20, Gregoraszczuk S. — 25, Hellstein T. — 20, Hołubowicz R. — 10, Jagiełłowicz T. — 25, Kirchner F. — 18, Kottlar Norbert — 20, Król S. — 20, Dr Krauss S. — 25, Kurek J. — 30, Kuźmicż R. — 25, Krzyżanowski A. — 5, Landfisch J. — 25, Laszczyński T. — 25, Lurie A. — 5, Mazurkiewicz J. — 50, Milch L. — 10, Ozga T. — 25, Pacześniowski P. — 25, Pajkusz Z. — 25, Postępowski W. — 5, Prześlakowski E. — 15, Dr Reichert M. — 20, Rosenberg S. — 25, Sadliński T. — 20, Sęk T. — 25, Sękiewicz J. — 30, Smoła M.—30, Soszyński R.—30, Sommerstein K. — 25, Dr Spryszak A. — 20, Sprzyszewski A. — 25, Spiegielglass M. — 30, Stański F. — 20, Stefanowicz K. — 10, Sternschuss H. — 15, Szadaj Z. — 10, Urzędowski M. — 10, Dr Wigocki L. — 20, Witowski A. — 5, Zalewski Wł. — 25, Zdobylak — 25, Zulak E. — 25. Razem 1.280 zł. Zarząd Tarnopolskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weteryn. R. P. 220 zł. Ogółem 1.500 zł.

ODDZIAŁ STANISŁAWOWSKI

Poza sumą wpłaconą na zakup samolotu przez członków Oddziału, Zarząd złożył z funduszów ogólnych 1000 zł na F.O.N. i zakupił obligacje P.O.P. na sumę tejże wysokości.

ODDZIAŁ WOŁYŃSKI

Zarząd O. Wołyńskiego przesłał do Zarz. Gł. Z.L.W. sumę 1630 zł na zakup samolotu, pokrywając z nadwyżką sumę zadeklarowaną, która nie mogła być wcześniej przekazana z powodu trudności organizacyjnych.

ODDZIAŁ ŚLĄSKI

Dodatkowo przekazano Zarządowi Gł. Z.L.W. sumę 230 zł na samolot.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Dodatkowa lista ofiar na samolot: Kubala H. — 10, Prof. Dr Runge S. — 20, Bednarczyk R. — 20, Pawlicki E. 20, Werka A. — 20. Razem 90 zł.

Zarząd Oddziału zakupił z funduszów ogólnych obligacje P.O.P. na sumę 1.000 zł.

ODDZIAŁ POMORSKI

Członkowie O. Pomorskiego zadeklarowali dodatkowo na F.O.N. sumę 500 zł.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Dodatkowa lista ofiar na samolot: Demel W.—10, Derwojed A.—10, de Fümel W. — 10, Dr Guz P. — 10, Kowalczyk T. — 50, Kulesza P. — 10, Kutaszewicz E. — 5, Dr Lewicki J. — 25, Lech J. — 10, Petrych J. — 10, Świątkowski M. — 37, Wojciechowski W. — 10. Razem zł 197.

Z PRASY

„NIE WSTYDŹMY SIĘ SWEJ PRACY!"

Pod tym tytułem zamieścił *Mały Dziennik* (Nr 151 z dn. 2.VI. 1939 r.) notatkę stanowiącą przedruk urywka artykułu wydrukowanego w jednym z numerów tygodnika *Przekrój*, którą w całości zamieszczamy:

„W Anglii, czy we Francji weterynarz nazywa się weterynarzem, szewc — szewcem, stróż — stróżem itp. U nas inaczej. Jak słusznie zauważa tygodnik „Przekrój":

„mimo uznania za słuszną tezy, że „żadna praca nie hańbi", owszem, jest zaszczytną legitymacją czynnego uczestnictwa w życiu społecznym, w bardzo wielu dziedzinach istnieje jakiś fałszywy wstyd zawodu. Stróż wstydzi się nazwy stróża, pragnie przybrać bardziej nieokreślone miano dozorcy, w którym tkwi pojęcie dozorowania, więc bierności, a nie działania. Służąca wstydzi się nazwy służącej, rzemieślnik krępuje się nazwy rzemieślnika, kupiec pragnie ogólniejszej nazwy „handlowca", technik, czy monter, nie przez swą pracę, nie przez wykonywanie czynności, tak aby się stać nie zastąpionym, lecz przez nazwę, tytuł inżyniera, chce zdobyć awans społeczny itd. itd. i we wszystkich dziedzinach pracy zawodowej obserwować możemy jakieś zadry, jakiś wstyd zawodu, który się wykonywuje. Siła realna narodu polega nie na jednorazowym wysiłku, którym można wygrać bitwę, lecz na wysiłku codziennym, szarym, powszednim, najsumienniejszego spełnienia swych prac z całym oddaniem i dumą, bez względu na rodzaj pracy, którym to wysiłkiem wygrywa się wojnę i stanowisko dla swego narodu".

Zbyteczne byłoby tu podkreślanie wartości społecznej hasła, stanowiącego tytuł notatki. Nikt z nas lekarzy wet. nie wstydzi się swej pracy i uznając w całej pełni treść wspomnianego hasła tam, gdzie mogłoby ono znaleźć zastosowanie— w odniesieniu do naszego zawodu uważa je za nieaktualne. Chodzi jednak o co innego. Mogłoby się mianowicie wydawać, że sprawa zmiany naszego tytułu zawodowego, poruszona przez p. Tuckera w czasopiśmie słuchaczy uczelni wet. — *Biuletynie Medyków Wet.*, jak też stanowiący niejako odpowiedź na to a zamieszczony w niniejszym numerze artykuł L. Ejsmonta — wyrosła na gruncie jakiejkolwiek szerszej dyskusji toczonej wewnątrz zawodu na ten temat. W każdym razie notatka, jaką zamieszczamy w Wiadomościach Bieżących, która ukazała się w *Życiu Lekarskim* zdaje się stanowić jakieś echo albo artykułu p. Tuckera, albo jakiejś inspiracji. Otóż zawód nasz uważa sprawę tytułu za uregulowaną, a pogląd p. Tuckera, że nazwę „lekarz weterynaryjny" należałoby zastąpić przez „zoolekarz" — jest poglądem osobistym, który wolno p. Tuckerowi w czasopiśmie akademickim ujawniać, motywować, propagować, aczkolwiek proponowana zmiana nie ma żadnych szans na to, by mogła zyskać jakiekolwiek poparcie ze strony lekarzy wet. Można by raczej mówić o pewnej tendencji, jaka coraz wyraźniej poczyna się w zawodzie naszym ujawniać, by zachowując nazwę „lekarz weterynaryjny" jako ustawowo uznaną i oficjalną nie sprzeciwiać się używanej potocznie nazwie „weterynarz". Nikt z lekarzy wet. nazwy tej „nie wstydzi się", a tylko wtedy budzi ona sprzeciwy lub zastrzeżenia, gdy użyta jest w sensie podającym w wątpliwość „akademickość" zawodu.

Na notatkę *Małego Dziennika* dlatego zwróciliśmy uwagę, że zestawiając pierwsze jej zdania z cytatą z *Przekroju* odnosi się wrażenie, imputowania lekarzom wet., czy jak kto chce weterynarzom—pragnienia w kierunku „awansu społecznego" drogą zmiany nazwy. Zawód weterynaryjny jest zawodem akademickim i dlatego nie można zestawiać go z rzemiosłem lub zajęciem wykonywanym przez pracownika niewykwalifikowanego. Zestawienie takie nie przynosi nikomu ujmy, ale jest pomieszaniem pojęć, gdyż „weterynarz" posiada ów „awans społeczny", o jakim mówi cytowany artykuł *Przekroju*. *H. S.*

DZIAŁ URZĘDOWY ZRZESZENIA

ODROCZENIE WALNEGO ZJAZDU

Większość Oddziałów Z.L.W.R.P. wypowiedziała się przeciwko zwołaniu Walnego Zjazdu w dniach 24 — 25.VI. b. r. w Cieszynie tj. w terminie zaprojektowanym przez Zarząd Główny w porozumieniu z Oddziałem Śląskim. Zarząd Główny wstrzymał wobec tego wszelkie kroki czynione w związku z organizowaniem Zjazdu i ulegając życzeniom Oddziałów postanowił odroczyć zwołanie W. Zjazdu do jesieni b. r., jeśli nic odbyciu Zjazdu w tym terminie nie stanie na przeszkodzie. Oczywiście wszelkie dane dotyczące W. Zjazdu, wskazówki techniczne dla biorących w nim udział członków, program obrad itp. zostaną podane przez Zarząd Gł. do wiadomości we właściwym czasie po ostatecznym ustaleniu terminu na podstawie porozumienia się z władzami Oddziałów.

Ponieważ w związku z projektowanym W. Zjazdem Nr 5—6 *Życia Weterynaryjnego* miały wypełnić sprawozdania z działalności poszczególnych agend Zrzeszenia — wobec odwołania Zjazdu zaszła konieczność poczynienia zmian w przygotowywanym już do druku numerze, co spowodowało późniejsze jego ukazanie się.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z.L.W.R.P.

OPINIA PAŃSTW. ZAKŁADU HIGIENY W SPRAWIE BADANIA ŚRODKÓW SPOŻ. POCH. ZWIERZ.

W poprzednim (3 — 4) Nr *Życia Weterynaryjnego* podana została treść memoriału, jaki Zarz. Gł. Z.L.W.R.P. opracował w sprawie badania środków spoż. poch. zwierz. i przesłał do Min. Roln. i R.R. Odpis tego memoriału przesłano również do zainteresowanych innych władz i instytucyj, m. i. zaś do Państw. Zakł. Higieny w Warszawie. W dniu 1.VII. b.r. Zarząd Główny Z.L.W.R.P. otrzymał pismo P.Z.H. podpisane przez dyrektora Zakładu, p. Prof. Dr G. Szulca, stanowiące odpowiedź na ów memoriał. Ze względu na to, że treść tego pisma odzwierciadla pogląd instytucji tak silnie związanej z zagadnieniami badania środków spoż. poch. zwierz. na sprawę utworzenia Szkoły Bad. Śr. Sp. — zamieszczamy je *in extenso:*

Do Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej

w miejscu.

W odpowiedzi na pismo z dn. 12 czerwca br. uprzejmie komunikuję, że myśl utworzenia Wyższej Szkoły Badania Środków Spożywczych realizuje Towarzystwo Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych przy uniwersytetach w Polsce.

Inicjatywa ta spotkała się z poparciem Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, jak również Państwowego Zakładu Higieny, który

sprawując ustawowo kontrolę żywności w Polsce od dawna odczuwa katastrofalny brak specjalistów w tej dziedzinie. Nie ma Wydziałów w Polsce, które by od razu wypuszczały fachowców, przygotowanych do prowadzenia kontroli żywności, dlatego z radością witamy myśl utworzenia szkoły, do której zresztą mogą być przyjęci poza farmaceutami lekarze (ludzcy i weteryn.), chemicy, przyrodnicy itp. Mamy nadzieję, że po rocznych studiach w Wyższej Szkole Badania Środków Spożywczych stworzy się typ znawcy produktów spożywczych, od którego wymagamy znajomości chemii, botaniki, bakterologii, higieny i ustawodawstwa.

Uważamy za słuszne, aby przy każdej rzeźni powstało laboratorium mięsoznawcze, prowadzone przez lekarza weterynarii. Bezsporne jest, że lekarz weterynarii jedynie upoważniony jest do badania zwierzęcia żywego, tuszy, walki z chorobami zakaźnymi zwierząt itp., powstają już jednak wątpliwości przy chemicznym badaniu produktów pochodzenia zwierzęcego. Jak wykazała dotychczasowa nasza praktyka lekarz wet. nie jest dostatecznie obeznany ze szczegółowymi badaniami chemicznymi, np. z wykrywaniem środków konserwujących, wykrywaniem barwników itp. Organizowanie krótkiego 3 miesięcznego kursu, który by miał wytworzyć według projektu Panów specjalistę żywnościowca nie wydaje się łatwe do zrealizowania, gdyż w ciągu tak krótkiego czasu opanować tej dziedziny nie można. W ostatnich czasach pojawiła się w prasie notatka — w związku z otwarciem nowego gmachu chemii na Uniwersytecie — że ma być zorganizowany dla chemików dyplomowanych kurs roczny specjalizujący w badaniu żywności. Gdyby i Panowie mogli taki kurs zorganizować dla lekarzy weterynarii, wtedy wszystkie te inicjatywy należałoby powitać z wielką radością. Gdyby Panom udało się zrealizować myśl obowiązkowego utworzenia laboratorium mięsoznawczego w każdym mieście powiatowym, w każdym punkcie celnym posunęłoby to naprzód organizację kontroli żywności w Polsce.

Wszystkim tym sprawom Państwowy Zakład Higieny poświęca wiele uwagi, a dowodem tego, że w ciągu ostatnich paru lat zaangażowano 3 lekarzy wet. do Oddziałów Badania Żywności w Warszawie, Krakowie i Gdyni. Do tej ostatniej Filii przydzielono lekarza wet., którego wysłano zagranicę celem specjalizacji w kontroli i ocenie ryb. Chwilowo ze względów budżetowych jest rzeczą niemożliwą zaangażowanie lekarzy wet. do 9 pozostałych Oddziałów Badania Żywności w Filiach Państwowego Zakładu Higieny. (—) Prof. Dr *G. Szulc*, Dyrektor Państwowego Zakładu Higieny.

R-K DZIAŁALNOŚCI ZRZESZENIA ZA 1938 R.

STRATY.

§ I. Wydatki personalne.

Pensja personelu biurowego i woźnej 2.269.—. Bilansowe 100.—. Składki do Ubezpieczalni 202.94.

§ II. Wydatki biurowe.

Materiały piśmienne, przepisywanie na maszynie, opłaty pocztowe i w P.K.O. oraz różne wydatki biurowe 647.55.

§ III. Wydatki gospodarcze.

Komorne 3.790.56. Światło, opał i telefon 629.27. Podatek od lokalu 454.86.

§ IV. Wydatki kulturalno-oświatowe.

Prelegenci z Kieleckiego Oddziału 75.—. Pomoc przy porządkowaniu biblioteki 25.—.

§ V. Wydatki osobowe i reprezentacyjne.

Prof. Dr A. Zakrzewski za przyjazdy na Radę Delegatów 220.—. Dr Wł. Guzek za przyjazdy na posiedz. Zarządu Głównego 453.—. Dr Z. Niemczynowicz za przyjazdy na posiedz. Zarządu Głównego 98.40. Razem 771.40. Wyjazd do Zurichu na Kongres i opłata członk. 743.— w tym: otrzymano na wyjazd Delegatów od Poznańskiego Oddziału 100.—. Otrzymano na wyjazd Delegatów od Śląskiego Oddziału 50.—. Razem 150.—. Koszta wyjazdu przeto 593.—. Udział Zrzeszenia w Unii Lek. Weter. Słow. opłata członkowska 494.10. Wysyłka Revue Vétérinaire Slave 69.62. Razem 563.72.

§ VIII. Życie Weterynaryjne.

Wydanie 6-ciu numerów Życia Weterynaryjnego z wysyłką 2.949.27.

§ IX. Różne.

Składki i ofiary dla instytucji 105.—. Wieniec dla ś.p. Lipskiego 40.—. Adwokat Niedzielski honorarium 250.—. Przepisywanie na maszynie zeznań świadków 120.—. Razem 370.—. Ogłoszenie statutu w Monitorze, druk statutu i korekta 158.80. Oprawa portretów 146.50. Nadwyżka za 1938 r. 2.891.96. Ogółem zł 16.783.83.

ZYSKI.

P. K. O. % za 1938 r. 9.29. K. K. O. % za 1938 r. 486.16. Za kupony od papierów % własnych 215.38. Warszawski Oddział Zrzeszenia komorne 300.—. Wiadomości Weterynaryjne komorne 300.—. Spółdzielnia Wetsan komorne 600.—. Sublokator komorne 200.—. Za wynajęcie lokalu na zabawę trychinoskopistek 10.—. Za sprzedane egzemplarze spisu ustaw 102.15. Za sprzedane bilety loteryjne zł 493.80, od czego odchodzi: Opłata za zezwolenie urządz. loterii 100.—. Zapłacono dr Kiszkielowi za książki 150.—, razem 250.—, pozostaje 243.80.

Życie Weterynaryjne: Za ogłoszenia zł 347.50. Śląski Oddział subsydium 50.—. Warszawski Oddział subsydium 100.—. Z Funduszu propagandowego 158.55, razem 656.05. Składki członkowskie za 1938 r. 13.661.—. Ogółem zł 16.783.83.

R-K WIERZYCIELI.

R-k Życia Weter. — wydanie Nr 11 — 12 (drukarz, korekta i wysyłka) zł 846.67. Wpłacone przez Oddziały na samolot zł 4.557.50. Razem 5.404.17.

DŁUŻNICY.

R-k Pożyczek. Klub zebrań towarzyskich zł 200.—. Zbudowski Roman zł 200.—. Szmidtowa zł 100.—. Kornaszewska zł 65.—. Czekański Zygmunt zł 100.—. Pokój gościnny zł 334.30. Razem zł 999.30.

R-k *Funduszu im. Boczkowskiego.* Perenc Aleksander mjr dr pożyczka na wydanie Historii Weterynarii zł 962.—.

R-k *Życia Weterynaryjnego.* Wydział Powiatowy w Wieluniu nieuregul. za ogłoszenia zł 26.25. Wydział Powiatowy w Horochowie nieuregul. za ogłoszenia zł 13.50. A. Mann, w/m nieuregul. za ogłoszenia zł 18.—. Klawe, w/m nieuregul. za ogłoszenia zł 105.—. L. Spiess, w/m nieuregul. za ogłoszenia zł 70.—. Razem 232.75.

R-k *Różnych.* Śląski Oddział Zrzeszenia za druki zł 159.50. Spółdzielnia Wetsan za spisy ustaw zł 102.15. Spółdzielnia Wetsan za komorne za XII m-c zł 50.—. Admin. Wiadom. Weter. komorne za 1938 r. zł 300.—. Sublokator za XII m. zł 55.—. Razem 666.65.

Oddziały winny

za 1933 r.

	składki	Fund. wdów i sierot	Razem	
Lwowski	848.—	169.63	1.017.63	
Łódzki	310.—	35.—	345.—	
Poznański	1.193.—	238.75	1.431.75	Razem zł 2.794.38
	2.351.—	443.38	2.794.38	

za 1934 r.

	składki	Fund. wdów i sierot	Razem	
Białostocki	710.—	137.—	847.—	
Lwowski	1.273.75	250.75	1.524.50	
Łódzki	516.—	108.—	624.—	
Poznański	1.418.—	283.25	1.701.25	
Wileński	47.—	10.37	57.37	Razem zł 4.754.12
	3.964.75	789.37	4.754.12	

za 1935 r.

	składki	Fund. wdów i sierot	Razem	
Białostocki	548.—	110.—	658.—	
Lwowski	1.190.—	226.—	1.416.—	
Łódzki	759.—	156.—	915.—	
Poznański	1.556.25	299.25	1.855.50	
Warszawski	780.25	125.15	905.40	
Wileński	232.—	54.50	286.50	
Wołyński	14.50	3.50	18.—	Razem zł 6.054.40
	5.080.—	974.40	6.054.40	

za 1936 r.

	składki	fundusz propag.	fund. wdów i sierot	razem
Białostocki	832.—	66.—	132.—	1.030.—
Kielecki	61.75	—	—	61.75
Lubelski	88.—	6.75	15.50	110.25
Lwowski	871.—	71.—	143.—	1.085.—
Łódzki	319.—	32.—	54.—	405.—
Poznański	1.171.—	94.45	178.50	1.443.95
Śląski	176.—	14.25	29.—	219.25

Stanisławowski	—	2.—	—	2.—	
Warszawski	634.—	53.75	105.50	793.25	
Wileński	133.—	18.—	3.14	154.14	
Wołyński	140.—	11.—	24.—	175.—	Razem zł 5.479.59
	4.425.75	369.20	684.64	5.479.59	

za 1937 r.

	składki	fundusz propag.	fund. wdów i sierot	razem	
Białostocki	526.—	40.35	81.40	647.75	
Kielecki	2.—	3.—	5.—	10.—	
Lubelski	416.—	31.15	65.—	512.15	
Lwowski	1.145.—	91.95	183.50	1.420.45	
Łódzki	372.—	31.—	62.—	465.—	
Poznański	1.082.—	88.75	180.50	1.351.25	
Śląski	573.—	44.75	88.60	706.35	
Stanisławowski	276.—	23.—	46.—	345.—	
Warszawski	917.—	70.55	140.70	1.128.25	
Wileński	382.—	31.—	55.52	468.52	
Wołyński	660.—	55.—	110.—	825.—	Razem zł 7.879.72
	6.351.—	510.50	1.018.22	7.879.72	

za 1938 r.

	składki	fundusz propag.	fund. wdów i sierot	razem	
Białostocki	240.—	20.—	40.—	300.—	
Kielecki	961.—	78.—	156.—	1.195.—	
Krakowski	378.50	30.50	61.—	470.—	
Lubelski	1.178.—	95.25	190.50	1.463.75	
Lwowski	1.109.—	90.25	180.75	1.380.—	
Łódzki	743.—	60.60	121.40	925.—	
Nowogródzki	114.—	8.—	15.38	137.38	
Poleski	55.—	2.50	5.—	62.50	
Pomorski	846.—	69.25	138.50	1.053.75	
Poznański	1.275.—	109.25	207.25	1.591.50	
Śląski	612.—	51.—	102.—	765.—	
Stanisławowski	432.—	36.—	72.—	540	
Warszawski	1.982.—	162.20	324.50	2.468.70	
Wileński	626.—	49.95	97.64	773.59	
Wołyński	901.—	68.—	136.—	1.105.—	Razem zł 14.231.17
	11.452.50	930.75	1.847.92	14.231.17	

Ogółem zł 41.193.38

Razem Oddziały winne:

Na składki zł 33.625.—, na fundusz propagandowy zł 1.810.45, na fundusz wdów i sierot zł 5.757.93. Razem zł 41.193.38.

ODDZIAŁY WPŁACIŁY W 1938 ROKU

Białostocki zł 871.25, Kielecki zł 875.—, Krakowski zł 832.90, Lwowski zł 400.—, Lubelski zł 1.673.—, Łódzki zł 1.200.—, Nowogródzki zł 382.55, Pomorski

zł 700.—, Poleski zł 495.—, Poznański zł 809.—, Śląski zł 188.25, Stanisławowski zł 716.50, Tarnopolski zł 1.096.65, Warszawski zł 1.000.—, Wileński zł 100.95, Wołyński zł —. Razem zł 11.341.05.

Z tego za ubiegłe lata wpłacono zł 8.599.58, za 1938 r. na składki zł 2.208.50, za 1938 r. na fundusz propagandowy zł 174.75, za 1938 r. na fundusz wdów zł 358.22. Razem zł 11.341.05.

BILANS ZAMKNIĘCIA NA 31.XII 1938 R.

S t a n c z y n n y — Saldo kasowe w P. K. O. zł 3.184.23. Saldo kasowe w K. K. O. zł 18.237.51.

D ł u ż n i c y — Pożyczki nieuregul. do 31.XII 1938 r. zł 999.30. Nieuregul. z fund. dr Boczkowskiego, pożyczka zaciągnięta przez dr Perenca zł 962.—. Nieuregul. przez Śląski Oddz za druki zł 159.50, Nieuregul. przez Spółdz. Wetsan za druki zł 102.15. Nieuregul. przez Spółdz. Wetsan komorne zł 50.—. Nieuregul. przez Wiadom. Weter. komorne zł 300.—. Nieuregul. przez sublokatora komorne za XII m. zł 55.— Nieuregul. składki przez Oddziały wg wykazu zł 41.193.38. Nieuregul. za ogłoszenia w Życiu Weter. wg wykazu zł 232.75. Papiery % własne zł 5.733.24. Inwentarz zł 2.873.30. Papiery % fund. im. Boczkowskiego zł 4.218.25. Papiery % fund. im. Kotłubaja, Dudrewicza, Gajewskiego i Boczkowskiego zł 552.72. Ogółem zł 78.853.33.

S t a n b i e r n y — R-k Funduszu własnego zł 48.598.43. R-k Funduszu wdów i sierot zł 10.994.06. R-k Funduszu propagandowego zł 1.810.45. R-k Funduszu naukowego wydawnictw weterynaryjnych zł 1.611.25. R-k Funduszu im Boczkowskiego zł 6.722.08. R-k Funduszu im. Kotłubaja, Dudrewicza, Gajewskiego i Boczkowskiego zł 820.93.

R-k W i e r z y c i e l i — Wydanie Nr 11 — 12 Życia Weterynar. zł 846.67. Wpłacone przez Oddziały na samolot zł 4.557.50. Nadwyżka za 1938 r. zł 2.891.96. Ogółem zł 78.853.33.

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW KASY POGRZEBOWEJ.

STRATY.

Premie pośmiertne zł 5.000.—.

W y d a t k i a d m i n i s t r a c y j n e — Pensje zł 895.—. Składki do Ubezpieczalni zł 60.47. Opłaty stemplowe zł 169.80. Znaczki pocztowe, koszty manipulacyjne, P. K. O. wysyłka premii pośmiertnych, i inne drobne wydatki zł 213.40. Razem zł 1.338.67. Nadwyżka za rok 1938 zł 3.718.67. Ogółem zł 10.057.34.

ZYSKI.

Składki członkowskie zł 9.312.50. % od K. K. O. zł 294.95. % od P. K. O zł 15.63. Opłata stemplowa od premii pośmiertnych zł 191.09. Nadwyżka z roku 1937 zł 243.17. Ogółem zł 10.057.34.

BILANS ZAMKNIĘCIA NA 31.XII 1938 R.

STAN CZYNNY.

Saldo kasowe w P. K. O. zł 3.983.14. Saldo kasowe w K. K. O. zł 10.514.83. Dłużnicy — nieuregulowane składki zł 4.448.45. Ogółem zł 18.946.42.

STAN BIERNY.

Kapitał rezerwowy zł 853.75. Wpisowe zł 11.374.—. Awanse wpłacone przez 80 członków zł 2.000.—.

Sumy przechodnie. — Niewypłacona premia za śp. Sierscha zł 1.000.—. Nadwyżka za 1938 r. zł — 3.718.67. Ogółem zł 18.946.42.

Z ODDZIAŁÓW ZRZESZENIA L.W.R.P.

SKŁAD WŁADZ ODDZIAŁÓW NA ROK 1939.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

Zarząd: Prezes — Dr Guzek Władysław; wiceprezes — Dr Finik Zdzisław; sekretarz naukowy — Dr Wypychowski Edmund; sekretarz administr. — Dr Średniawa Edward; skarbnik — ppłk Malicki Gabriel; członkowie Zarządu: Dr Lang Henryk, płk Dr Kucz Tadeusz, Stryczniewicz Józef, Tesarz Stefan.

Komisja Rewizyjna: mjr Wygrzywalski Franciszek, Łukowski Stanisław, Gromczakiewicz Jan; zastępcy: płk Zawierucha Zygmunt, Fabiański Henryk.

Sąd Koleżeński: ppłk Pietruszka Stanisław, Albrecht Roman, Baster Władysław; zastępcy: Kucharuk Włodzimierz, Hatała Anatol.

ODDZIAŁ TARNOPOLSKI

Zarząd: Prezes — Dr Smoliński Stanisław; wiceprezes — Dubiel Eugeniusz; sekretarz naukowy—Król Stefan; sekretarz administracyjny — Dr Reichert Mieczysław; skarbnik — Sadliński Tadeusz; zastępcy: Ross Bolesław, Hołubowicz Roman, Gałecki Władysław.

Komisja Rewizyjna: Engel Szymon, Golicz Władysław, Urzędowski Mieczysław; zastępcy: Laszczyński Tomasz, Stański Feliks.

Sąd Koleżeński: Kurek Jan, Sękiewicz Józef, Zalewski Władysław; zastępcy: Górka Antoni, Sęk Tadeusz.

Adres Oddziału Tarnopolskiego: Tarnopol, ul. Pohoreckiego 8.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Zarząd: Prezes — Dr Johann Rudolf; I wiceprezes — Budzyński Gustaw; II wiceprezes — ppłk Dr Zenkner Jan; sekretarz naukowy — Brenda Stanisław; zast. sekr. nauk. — Lafery Gustaw; sekretarz administr. — Osiński Janusz; zast. sekr. adm. — Rostkowski Tadeusz; skarbnik — Urban Stefan; członkowie Zarządu: ppłk Dr Anderle Ryszard, Pęski Marek, mjr Dr Perkowski Hipolit, Rakowski Kazimierz; zastępcy: Kret Henryk, Mazurek Władysław, Pawel Alfred.

Komisja Rewizyjna: Dr Marjowski Józef, Dr Szczuka Stanisław, płk Twardowski Władysław; zastępcy: Gronczewski Bohdan, Jasionowski Stefan.

Sąd Koleżeński: Dr Bąk Alojzy, Lenkiewicz Albin, Mackiewicz Antoni; zastępcy: mjr Dr Szabłowski Jerzy, płk Stefański Stefan.

RUCH OSOBOWY W ODDZIAŁACH

ZGŁOSZENIA I PRZYJĘCIA NOWYCH CZŁONKÓW

W myśl § 77 Statutu Zarządy Oddziałów Z.L.W.R.P. podają do wiadomości następujące zgłoszenia na członków rzeczywistych Zrzeszenia:

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Neterowicz Aloizy — Poznań, ul. Śląska 4.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

Lewicki Włodzimierz — Wadowice; Lech Józef — Dębica; Oleksiński Jerzy; Cisowski Władysław; Cieśla Edward; Oksza Orzechowski Tadeusz — Brzesko.

ODDZIAŁ LUBELSKI

Małgorzewicz Franciszek.

ODDZIAŁ TARNOPOLSKI

Malinowski Bronisław; Szczerbań Paweł.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

Biciutko Henryk.

ODDZIAŁ STANISŁAWOWSKI

W Nr 3—4 1939 błędnie wydrukowano nazwiska następujących zgłoszonych: Köhli Rudolf; Kościówko Jan; Maywald Jan; Tułasiewicz Mieczysław.

PRZENIESIENIA I SKREŚLENIA Z LISTY CZŁONKÓW

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

Magiera Antoni (z dniem 1.I. 39 r.), Frankowski Michał (z dniem 30.VI. 39 r.).

Z SEKCJI POŚREDNICTWA PRACY

Sekcja Pośrednictwa Pracy Z.L.W.R.P. podaje do wiadomości zgłoszenia o wakujących stanowiskach lekarzy wet.:

Rejonowego (gminnego) lekarza wet. w Mszanie Dolnej, pow. Limanowa. Nadzór nad rzeźnią gminną i targowiskami w gm. Skrzydlna i Niedźwiedź. Uposażenie: 150 zł mies., dod. Wydz. Pow. — 50 zł; za nadzór nad targowiskami — 28 zł; 50% od dochodów lecznicy dla zwierząt; 75% z opłat za nadzór nad bad. zw. rzeź. i mięsa. Zgłoszenia: Wydz. Pow. w Limanowej. Miejsce wolne od 1.VII. b. r.

Rejonowego lek. wet. w Wolanowie (12 km od Radomia). Obwód bad. zw. rzeź. i mięsa. 3-miesięczny okres próbny za wynagrodzeniem: 250 zł mies. i 75% z opłat za leczenie zwierząt; po tym okresie — podwyżka poborów wg umowy. Zgłoszenia: Wydz. Pow. w Radomiu.

Rejonowego lek. wet. w os. Nowe-Miasto, gm. Modzele, pow. Płońsk. Rzeźnia i 3 obwody bad. zw. rzeź. i mięsa w gm. Modzele, Szumlin i Błędówko. Uposażenie: od Wydz. Pow. — 75 zł mies.; 95% opłat z rzeźni i obwodu (mies. z obwodu ok. 200 zł). Zgłoszenia: Wydz. Pow. w Płońsku.

Rejonowych lek. wet. w Siedlcach i os. Wodynie, Siedlce — urz. bad. zw. rzeź. i mięsa w obwodzie oraz w rzeźni w m. Mordy. Uposażenie: 75% wpływów z obwodu i 200 — 250 zł ryczałt za bad. mięsa w rzeźni w Mordach. Wodynie — urz. bad. zw. rzeź. i mięsa w obwodzie, prowadzenie przychodni wet. Uposażenie wg VII gr. prac. samorząd.

Rzeźnianego lek. wet. w m. Druja, pow. Brasław. Uposażenie — VIII gr. Zgłoszenia: Wydz. Pow. w Brasławiu.

Z ŻYCIA ZAWODU

KRONIKA ODDZIAŁÓW

ODDZIAŁ WARSZAWSKI[1])

P r o t o k ó ł Walnego Zebrania Członków Warszawskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rz. P., odbytego dn. 18 maja 1939 r. w Warszawie, ul. Chmielna 14 m. 8 przy udziale 32 członków.

Prezes Modliński w 2-gim terminie tj. o godz. 11 zagaja zebranie po czym proponuje na przewodniczącego Dra K. Millaka, co zebrani powitali oklaskami. Dr Millak powołuje na asesorów Dra H. Szwejkowskiego, A. Lenkiewicza, oraz na sekretarza J. Osińskiego.

Przewodniczący zawiadamia o śmierci ś. p. Dra Piotra Żochowskiego, emerytowanego kierownika działu w P.I.N.G.W. w Puławach i poświęca kilka słów zasługom Zmarłego, położonym przez wybitne prace z zakresu badań nad chorobami zakaźnymi zwierząt. Specjalnie prace nad pomorem trzody, przeprowadzone w Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejskiego zapewniają Zmarłemu trwałe imię w nauce. Zebrani uczcili pamięć Zmarłego przez powstanie.

Następnie Przewodniczący odczytuje porządek dzienny i proponuje, by punkt 10 porządku dziennego (tj. sprawozdanie *Wiadomości Weterynaryjnych)* postawić przed p. 8. Propozycja ta została jednogłośnie przyjęta. Dr Szwejkowski odczytuje protokół poprzedniego zebrania; protokół został przyjęty.

Z kolei ustępujący Zarząd Oddziału złożył sprawozdania z działalności poszczególnych agend Oddziału. Sprawozdanie z ogólnej działalności Zarządu Oddziału złożył Prez. Modliński; w zakończeniu przypomniał, iż Oddział Poznański wystąpi na Walnym Zjeździe w Cieszynie z wnioskiem reorganizacji Zrzeszenia. Prezes nawołuje, by zebrani zajęli w tej sprawie odpowiednie stanowisko. Stanowisko to znalazłoby swój wyraz na Zjeździe w Cieszynie.

M. Matuszewski zreferował dział sekretarza administracyjnego, sprawozdanie finansowe złożył skarbnik St. Urban; Dr M. Boćkowski przedstawił sprawozdanie sekretarza naukowego. Sprawozdania prezesa, sekretarzy i skarbnika załączono do protokółu.

Działalność Redakcji *Wiadomości Weterynaryjnych* omówił redaktor naczelny czasopisma Dr K. Millak, podkreślając, iż przypada mu to w udziale po raz

---

[1]) Redakcja zamieszcza całość sprawozdania z W. Zebr. O. Warsz. na koszt Oddziału. *(Przyp. Red.).*

20-ty: mówca pokrótce skreślił etapy pracy czasopisma za okres minionego dwudziestolecia:

Przed 20-tu laty Polskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych zapoczątkowało wydawnictwo czasopisma fachowego jako organu zawodowo-społecznego.

W 1922 r. czasopismo przeorganizowało się na organ naukowy. W 1926 r. powstał komitet redakcyjny, do którego licznie weszli profesorowie uczelni weter.

Redakcja *Wiadomości Weterynaryjnych* postawiła sobie 3 zasadnicze zadania: 1) by podnieść na należyty poziom naszą prasę weter., 2) by *Wiadomości Weterynaryjne* zbliżyły naukę do lekarza weter. praktyka, zastępując ówczesny brak podręczników z zakresu nauk weterynaryjnych, 3) ażeby zbliżyć do zagranicy polskie zdobycze z zakresu medycyny weterynaryjnej.

Zamierzenia te realizowano w miarę sił i możności. Dziś nie ma zakątka świata gdzieby *Wiadomości Weterynaryjne* nie docierały.

Polskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych w celu usprawnienia wydawnictwa *Wiadomości Weterynaryjne* — opracowało statut i w formie, jaką dziś czasopismo posiada jako autonomiczna agenda, przekazało Zrzeszeniu.

Na podstawie tego statutu *Wiadomości Weterynaryjne* dzisiaj działają i mają nadzieję pracować w dalszym ciągu.

Wiadomości Weterynaryjne zapoczątkowały numery poświęcone specjalnym zagadnieniom: oto np. w roku 1938 wyszedł 5-ty z kolei numer poświęcony specjalnie obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W 1935 r. *Wiadomości Weterynaryjne* podjęły inicjatywę wydawania „*Higieny Produktów Zwierzęcych*" (w ramach *Wiadomości Weterynaryjnych);* stało się to możliwe dzięki uruchomieniu przy uczelni warszawskiej zakładu mięsoznawstwa i chętnej a ofiarnej współpracy Prof. I. Maternowskiej.

W 1937 r. przy *Wiadomościach Weterynaryjnych* zaczęły wychodzić *Pamiętniki Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Wydział Weterynaryjny.* Dotychczas wyszło dwa roczniki tego pamiętnika. Obecnie istnieją 2 Komitety Redakcyjne: *Wiadomości Weterynaryjnych* i *Higieny Produktów Zwierzęcych.*

Dr Millak oświadcza, iż z odczytanego na początku zebrania protokółu dowiedział się o zarzutach, stawianych przed rokiem redakcji pisma, którym kieruje i udziela wyjaśnień:

1) Artykuł w *Wiadomościach Weterynaryjnych* z zakresu historii medycyny weterynaryjnej, o którym mowa w protokóle, był przemówieniem Dziekana Prof. J. Gordziałkowskiego na inauguracyjnej uroczystości Wydziału Weterynaryjnego w 1927 r. Zarzuty stawiane przemówieniu profesora wygłoszonemu z katedry uniwersyteckiej mogą dotyczyć tylko mówcy, a nie redakcji.

2) Zwrot „zawodowiec weterynaryjny" został zastosowany, aby nie podawać tytułów „doktór med. wet." i „lekarz wet."; termin ten oznacza osobę, która faktycznie uprawia zawód weterynaryjny.

3) W *Wiadomościach Weterynaryjnych* autorzy prac oryginalnych otrzymują 30 odbitek bezpłatnie, bądź ich równoważnik.

Wiadomości Weterynaryjne, idąc na rękę młodym doktorantom, drukują za darmo prace mniej objętościowe, lub też pokrywają koszty części prac bardziej obszernych.

Następnie złożyli sprawozdania: J. Braun — sprawozdanie rachunkowe *Wiadomości Weterynaryjnych;* E. Lejbrandt — sprawozdanie Komisji Rewizyjnej

Oddziału Warszawskiego i *Wiadomości Weterynaryjnych* z wnioskiem o udzielenie absolutorium Zarządowi Oddziału i administracji *Wiadomości Weterynaryjnych;* Prez. Mackiewicz — sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego.

Przystąpiono do p. 11 porządku dziennego — dyskusji nad sprawozdaniami:

Prezes Modliński nawołuje zebranych, by wypowiedzieli się w sprawie projektu Oddziału Poznańskiego, co dałoby możność zajęcia odpowiedniego stanowiska Oddziałowi Warszawskiemu na Walnym Zjeździe w Cieszynie.

W. Gliwa wnosi, by *Wiadomości Weterynaryjne*, służące jego zdaniem tylko celom naukowym, w przyszłości zaniechały umieszczania na swych łamach wyroków sądowych.

J. Braun podaje przebieg sprawy *Wiadomości Weterynaryjnych* z oskarżenia Dra J. Krupińskiego.

Redaktor Dr Millak wyjaśnia, że *Wiadomości Weterynaryjne*, prowadząc dział kronik i wiadomości bieżących, podawały i będą podawać ważniejsze fakty, zachodzące w życiu zawodu.

M. Pęski stwierdza postęp w pracach Korporacji i proponuje, by protokół Walnego Zebrania Oddziału ogłosić w *Życiu Weterynaryjnym.*

S. Sobota przypomina, iż Komisja Rewizyjna złożyła wniosek udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi i wypowiada się za wnioskiem, jednak wyraża zastrzeżenie w odniesieniu do pewnych wydatków, mianowicie — wyasygnowania 70 zł na propagandę w związku z wyborami do Rady Miejskiej.

Prez. Mackiewicz przeciwstawił się wywodom S. Soboty i wyraził opinię, by na przyszłość przy układaniu preliminarza budżetowego mogły być przewidziane odpowiednie pozycje na tego rodzaju akcję, jako mającą na celu dobro stanu.

H. Kret wnosi o wznowienie działu pytań i odpowiedzi na łamach *Wiadomości Weterynaryjnych*.

Redaktor *Wiadomości Weterynaryjnych* wyjaśnia, iż swego czasu dział ten prowadził Doc. Dr Kulczycki, jednakże, wobec nikłej ilości pytań nadchodzących z terenu, zmuszony był zaniechać utrzymywania tego działu. Jako redaktor wyraża gotowość wznowienia tego działu z chwilą, gdy wpłynie pierwszych 10 pytań.

Dr Szwejkowski, powracając do projektu M. Pęskiego, oświadcza, iż wydrukowanie w *Życiu Weterynaryjnym* protokółu z bieżącego Walnego Zebrania obejmie przypuszczalnie około 8 — 10 stron, wobec czego proponuje przygotowanie żądanej ilości egzemplarzy za pomocą powielacza; apeluje do nowoobranego Zarządu, by nawiązał ściślejszą łączność z *Życiem Weterynaryjnym*, oraz zachęcał swych członków do umieszczania artykułów w tym czasopiśmie.

Dr Millak proponuje. by *Życie Weterynaryjne* podało do wiadomości wszystkim Oddziałom, iż sprawozdania z dorocznych zebrań podaje w streszczeniu, w wypadku zaś żądania przez Oddział druku protokółu *in extenso* — dany Oddział musiałby ponieść pewne koszty.

Prezes Modliński proponuje, by protokół, odbywającego się zebrania, wydrukować w *Życiu Weterynaryjnym* w całości za dopłatą na rzecz *Życia Weterynaryjnego.*

Prezes Mackiewicz omawia ogólną działalność ustępującego zarządu, m.i. wskazuje na to, iż opłata za lokal stanowi zaledwie 5% istotnych kosztów (zł 300.— na zł 6.000.—), a za tym prędzej czy później Oddział Warszawski będzie musiał zwiększyć swój udział. Podkreśla małą frekwencję na zebraniach, oraz zbyt mały udział przedstawicieli zawodu weterynaryjnego, a specjalnie profeso-

rów naszej uczelni, w pracach instytucyj, mających na celu zadania pokrewne naszej nauce i bliskich naszemu stanowi, jak np. Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze i inne.

St. Urban mówi o trudnościach, jakie nastręczyłoby powiększenie wydatków na opłatę lokalu.

M. Pęski jeszcze raz nawołuje, by zebranie zajęło stanowisko względem projektu reorganizacji Zrzeszenia, wysuniętego przez Oddział Poznański.

Przewodniczący, nawiązując do przemówienia insp. M. Pęskiego zwraca uwagę na to, że 10 lat temu z trudem udało się doprowadzić do wytworzenia w zawodzie pewnej całości, a w obecnej chwili szczególnie nie wolno nam myśleć o rozbiciu organizacji. Musimy organizacyjnie okrzepnąć. Nie przeszkadza to wcale tworzeniu w ramach Zrzeszenia pewnych sekcyj o charakterze specjalnym np. sekcji lekarzy wet. higienistów, sekcji lekarzy wet. praktyków itd Mówca przypomina, iż dawniej lekarzy wet. było 1.000, a obecnie około 3.000, czyli 2.000 — to lekarze wet. młodzi. W ostatnim numerze *Biuletynu Medyków Weterynaryjnych* wyczuwa się jakby delikatną nić pretensji do starszych i żądanie dotrzymania kroku w postępie.

Dr Millak stawia wniosek treści następującej: Walne Zgromadzenie uważa projekt poznański reorganizacji Zrzeszenia za nieodpowiadający życiu i potrzebom Korporacji polskich lek. wet. Wniosek zgromadzeni przyjęli oklaskami.

Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium Zarządowi Oddziału i Administracji *Wiadomości Weterynaryjnych* jednogłośnie przyjęto.

Przystępując do p. 12 zebrania do komisji skrutacyjnej powołano: A. Pawela, H. Kreta i T. Rostkowskiego oraz B. Gronczewskiego. Przewodniczący oznajmił, iż kartki do głosowania oraz listę kandydatów do Zarządu (proponowaną przez ustępujący Zarząd) otrzymać można u sekretarki — po czym zarządził przerwę o godz. 13.30.

O godz. 13.45 zebranie wznowiono.

M. Pęski omawia broszurę p. Jagodzińskiego pt. „Organizacja Służby Weterynaryjnej w Państwie Polskim".

Po ukończonym odczycie przewodniczący zawiadamia zebranych, iż przed ogłoszeniem wyborów nie była dana możność zebranym zgłoszenia kandydatów do listy, proponowanej przez ustępujący Zarząd, wobec czego przeprasza zebranych za uchybienie formalne i zarządza powtórne wybory.

A. Mackiewicz przeciwstawia się temu, uważając obiekcje przewodniczącego za zbędne.

J. Osiński zgłasza dodatkowo nazwiska: A. Pawela, H. Kreta i T. Rostkowskiego jako kandydatów do Zarządu.

Przewodniczący zarządza powtórne głosowanie i krótką przerwę.

O godz. 14.40 wznowiono obrady.

W wolnych wnioskach M. Pęski prosi o dyskusję na temat wygłoszonego przez siebie odczytu. Wobec spóźnionej pory zebrani wypowiedzieli się za odłożeniem dyskusji.

Prez. Modliński odczytuje uchwałę Zarządu Oddziału Warszawskiego w sprawie projektu Oddziału Poznańskiego.

Prez. Mackiewicz zgłasza wniosek, by sprawę tę nowoobrany Zarząd omówił na jednym z pierwszych swych zebrań. Wniosek przyjęto.

K. Rakowski — jako delegat podkomitetu P.O.P. zreferował akcję subskryp-

cji pożyczki przez lekarzy weterynaryjnych Oddziału Warszawskiego oraz zaapelował do obecnych, oraz tych, którzy o zebraniu, dowiedzą się z protokółu, by udzielili odpowiedzi na rozesłaną ankietę.

Dr Millak proponuje, by krótki komunikat podkomitetu P.O.P. znalazł się na łamach *Życia Weterynaryjnego*, oraz podaje, że na mniej-więcej 300 lekarzy weter., zamieszkałych w obrębie województwa warszawskiego zadeklarowało składkę na samolot zaledwie 136

Postanowiono wpłynąć na jak najliczniejsze uczestnictwo kolegów w ofiarach na F.O.N. przez apele w prasie fachowej.

Dr M. Boćkowski przedstawia się zebranym jako nowy kierownik Spółdzielni Wetsan, apelując by lekarze wet. popierali swoją spółdzielnię.

Dr Millak udziela głosu przewodniczącemu Komisji skrutacyjnej A. Pawelowi, który odczytuje wynik wyborów.

Kandydaci do Zarządu otrzymali głosów:

Anderle Ryszard płk dr — 23, Budzyński Gustaw — 20, Brenda Stanisław — 19, Urban Stefan — 19, Perkowski Hipolit mjr dr — 18, Rakowski Kazimierz — 16, Osiński Janusz — 15, Lafery Gustaw — 14, Pęski Marek — 14, Rostkowski — 13, Zenkner Jan płk Dr — 13, Johann Rudolf — 13; na zastępców Członków Zarządu: Kret Henryk — 12, Mazurek Władysław — 12, Paweł Alfred — 12; do Komisji Rewizyjnej: Marjowski Józef Dr — 24, Szczuka Stanisław Dr — 23, Twardowski Władysław płk — 24; na zastępców Członków Komisji Rewizyjnej: Gronczewski — 24, Jasionowski Stefan — 23; do Sądu Koleżeńskiego: Bąk Alojzy mjr Dr — 24, Lenkiewicz Albin — 24, Mackiewicz Antoni — 24; na zastępców Sądu Koleżeńskiego: Szabłowski Jerzy mjr Dr — 24, Stefański Stefan płk — 23.

Przewodniczący zamknął zebranie o godz. 15.10. Inspektor M. Pęski w imieniu zebranych wyraził podziękowanie Przewodniczącemu D-rowi Konradowi Millakowi. (Oklaski).

Przewodniczący *(—) Dr Millak* Sekretarz *(—) J. Osiński*

SPRAWOZDANIE USTĘPUJĄCEGO PREZ. ZARZ. O. WARSZ. T. MODLIŃSKIEGO.

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy! Przeżywamy obecnie zdarzenia o wadze dziejowej. Zachodni nasz sąsiad szantażując Europę zagarnął bez rozlewu krwi Austrię, Czechosłowację, Kłajpedę i osaczywszy nas z północy, zachodu i południa, a nie znajdując znikąd sprzeciwu sięgnął po Pomorze i Gdańsk, ale tu załamał się, gdyż natknął się na należyty odpór.

Polska pierwsza i jedyna, nie zważając na ustępliwość zachodnich mocarstw w sposób stanowczy i męski zareagowała na wrogie zakusy. Bez względu na ugrupowania polityczne cała Polska zespoliła się w proteście i ofiarności na rzecz wzmocnienia siły zbrojnej. Ulegliśmy na schyłku XVIII wieku nie w walce, lecz pod wpływem machinacji politycznych skoalizowanych trzech mocarstw sąsiednich i z powodu braku siły zbrojnej. Historia nasza jednak dowiodła, że w walce otwartej możemy z pomyślnym skutkiem zmierzyć się z sąsiadem zachodnim; świadczy o tym Psie Pole, Płowce, Grunwald, a w czasach współczesnych Powstanie Wielkopolskie i Śląskie.

To też obecna sytuacja napawa nas najlepszymi nadziejami na przyszłość.

Cała Polska zgodnie w sprawie obrony granic Rzeczypospolitej czyni możliwe wysiłki w celu wzmocnienia sił zbrojnych.

Nasze Zrzeszenie nie pozostaje w tyle. Z inicjatywy Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia wszyscy członkowie opodatkowali się dobrowolnie na rzecz ufundowania samolotu wojennego. Do chwili obecnej zebrano na ten cel zł 23.291.—, a mianowicie:

Oddział Białostocki złożył: 1.252.—, Kielecki 1.420.—, Krakowski 3.000.—, Lubelski 2.050.—, Lwowski 1.300.—, Łódzki 1.420.—, Nowogródzki 511.—, Poleski 860.—, Pomorski 1.000.—, Poznański 1.116.—, Stanisławowski 1.200.—, Śląski 1.905.—, Tarnopolski 1.500.—, Warszawski 1.800.40, Wileński 1.302.20, Wołyński 1.605.—, Spółdz. Wetsan 50.—. Razem zł 23.291.60.

Zarząd Główny w dn. 5 i 25 kwietnia r.b. złożył zł 24.000.— na ręce Naczelnego Wodza Marszałka Rydza Śmigłego, oraz zgłosił w imieniu całego Zrzeszenia gotowość oddania się do Jego dyspozycji.

Na wstępie czuję się w obowiązku usprawiedliwić w sprawie zwłoki w zwołaniu Walnego Zebrania. Główną przyczyną tej zwłoki był zły stan mego zdrowia, nie pozwalający mi w ciągu 1½ miesiąca zająć się pracą nad przygotowaniami do Walnego Zebrania, a następnie obowiązek zakończenia podjętych już spraw i nie obarczania nimi przyszłego Zarządu.

Szczegółowe sprawozdania złożą poszczególni członkowie Zarządu z działów, pozostających w ich kompetencji; ja ze swej strony przedstawię Szanownym Kolegom ogólny zarys pracy Zarządu z uwzględnieniem spraw zasługujących na specjalne wyróżnienie ze względu na ich wagę i szersze znaczenie.

W roku sprawozdawczym Zarząd Oddziału ukonstytuował się w dniu 14.III. 1938 r., jak następuje: Prezes T. Modliński, I Wiceprezes Ppłk R. Anderle, II Wiceprezes Dr R. Johann, Skarbnik Stef. Urban, Sekretarz administracyjny M. Matuszewski, Zastępca Sekr. Admin. G. Lafery, Sekretarz Naukowy Dr M. Boćkowski, Zastępca Sekr. Nauk. S. Brenda; Członkowie Zarządu: G. Budzyński, Mjr H. Perkowski, Insp. M. Pęski i Mjr J. Szabłowski, którego po ustąpieniu zamienił K. Rakowski.

Zarząd Oddziału odbył 17 posiedzeń, na których oprócz załatwienia spraw bieżących utworzył Komisję w składzie Kol. Kol. Boćkowskiego, Brendy, Johanna, Lafery'ego i Matuszewskiego pod przewodnictwem mjr. Perkowskiego do spraw rzeźnianych i samorządowych. Wyjednano zgodę Szefa Służby Weterynaryjnej Wojskowej Płk. Ślaskiego w sprawie dopuszczenia członków Oddziału do korzystania z pokazów przy operacjach chirurgicznych i zabiegach leczniczych oraz prac laboratoryjnych w Centrum Wyszkolenia i Badań Weterynaryjnych po porozumieniu się w tej sprawie z Płk Dr Kulczyckim. Poparto 6 podań wdów i sierot po zmarłych członkach Zrzeszenia u Zarządu Głównego o udzielenie im zapomóg. Przystąpiono do Związku Pracowników Umysłowych w celu udziału i wysunięcia kandydata naszego Oddziału przy wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie.

W dniu 12.XI. 1938 r. urządzono uroczyste zebranie miesięczne z okazji 20 rocznicy odzyskania Niepodległości. Na zebraniu tym, które zaszczycone zostało przez uczestnictwo Szefów Weterynarii cywilnej i wojskowej oraz członków Rady Delegatów przybyłych z różnych okolic kraju, po zobrazowaniu przez Prezesa Oddziału dorobku Polski w tym okresie czasu, wygłoszone zostały 3 odczyty: Płk Dr K. Milak: „Lekarze weterynaryjni — uczestnicy walki o Niepodległość Polski"

z wnioskiem o ufundowanie tablicy marmurowej z nazwiskami Kolegów, poległych w walce o Niepodległość i umieszczenia jej w westibulu Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu J. P., na który to cel obecni zadeklarowali ofiary w kwocie około 400.— zł; Dr H. Szwejkowski: „Polskie Uczelnie Weterynaryjne w latach 1918 — 1938" i Insp. M. Pęski: „Rys historyczny Weterynarii Cywilnej w 1918 — 1938 r. Odczyty te zostały wydrukowane w *Życiu Weterynaryjnym*. Zebranie to o nader uroczystym nastroju i powadze wywołało podniosłe uczucia i pozostawiło niezatarte wrażenie. Po ukończeniu zebrania uczestnicy spędzili mile czas na wieczornicy, która przeciągnęła się do późnej nocy.

W dniu 11.II. r. b. na miesięcznym zebraniu, na skutek wniosku kol. Osińskiego, uczczono pamięć genialnej Polki ś. p. Marii Curie-Skłodowskiej, na którym Prof. Dr E. Sym wygłosił odczyt: „Znaczenie odkrycia Marii Curie-Skłodowskiej w naukach przyrodniczych" a Prezes T. Modliński podał Jej życiorys. Wniosek Insp. M. Pęskiego o zapisanie się Zrzeszenia na członka Instytutu Radowego imienia Marii Curie-Skłodowskiej, przyjęty jednogłośnie przez zebranych nie mógł być zrealizowany, gdyż Instytut ten, jak to później wyjaśniono, nie przyjmuje żadnych członków. Można tylko w celu uczczenia Pamięci Wielkiej Uczonej zakupić cegiełkę za cenę 100.— zł na rozbudowę Instytutu.

W dniu 21.I. r. b. przy obecności przeszło 100 osób odbyło się zebranie miesięczne w gmachu Centrum Wyszkolenia i Badań Weterynaryjnych; wyświetlono film długometrażowy pt. „Zwalczanie jałowości u koni i bydła". Objaśnień w tej sprawie udzielił Dr A. Stryszak.

W celu nawiązania kontaktu z organizacjami rolniczymi zaproszono na zebranie miesięczne w dn. 14.III. r. b. wybitnych przedstawicieli rolnictwa. Na zebraniu tym Dr A. Stryszak wygłosił referat: „Współpraca lekarzy weterynaryjnych i rolników przy zwalczaniu chorób wychowu zwierząt", ilustrowany wyświetleniem filmu, traktującego o jałowości zwierząt. Poczynania te znalazły żywy oddźwięk wśród uczestników zebrania i Prezes Marszewski w przemówieniu swym dał wyraz jak najgorętszy chęciom współpracy ze strony kół rolniczych, wykazując, że współpraca lekarzy weterynaryjnych z rolnikami jest nakazem chwili i bez tej współpracy jakikolwiek postęp w hodowli zwierząt jest nie do urzeczywistnienia.

W roku sprawozdawczym urządzono 8 zebrań towarzyskich. Jakkolwiek uczestnicy tych wieczornic przyjęli je bardzo życzliwie, jednakże frekwencja ich jest, jak na tak liczny zespół członków, niezadawalająca. W celu ożywienia zebrań Komitet Towarzyski nabył doskonały radioodbiornik Telefunken z adapterem kosztem 750.— zł. Wydatek ten pokryto już częściowo w kwocie zł 500.— z dochodów zebrań towarzyskich. Na pokrycie pozostałości Zarząd Oddziału udzielił Komitetowi Towarzyskiemu pożyczkę w kwocie zł 250, która będzie zwrócona w roku bieżącym.

W myśl wskazań Walnego Zebrania z dn. 6.III. 1938 r. w sprawie wywindykowania zaległych składek członkowskich bez uciekania się do wykreślania członków, zalegających na sumę z górą zł 5.000.— Zarząd Oddziału stale zwracał się z przypomnieniem o uregulowanie należności, lecz apel ten nie dał należytych wyników, wobec czego, opierając się na § 82 nowego statutu, Zarząd przekazał sprawę zaległości adwokatowi, który rozesłał na razie tylko do 16 członków zalegających pisma, domagające się uregulowania zaległości, względnie porozumienia się co do warunków spłaty do 30 b.m. z rygorem, że w razie nieotrzymania odpowiedzi do wskazanego terminu, sprawy będą skierowane na drogę sądową. Akcja

ta dała już pewne dodatnie wyniki i należy się spodziewać, że sprawa zaległych składek w ciągu bież. roku będzie pomyśnie załatwiona.

Na posiedzeniu Zarządu w dn. 24.IV. r. b. w sprawie reorganizacji Zrzeszenia w myśl projektu Oddziału Poznańskiego po przeprowadzonej dyskusji Zarząd wyraził przekonanie, że reorganizacja, proponowana przez Oddział Poznański jest nie na czasie i dąży do rozbicia korporacji weterynaryjnej, uważa ją przeto za niepożądaną, a nawet szkodliwą tym bardziej, że Korporacja nie posiada Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. — Prezes *(—) Modliński.*

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA ADMINISTRACYJNEGO ZA OKRES DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO RZ. P. OD DNIA 6.III. 1938 R. DO DNIA 18.V. 1939 R.

W okresie sprawozdawczym od 6.III. 38 r. do 18.V. 1939 r. odbyło się 17 zebrań Zarządu i jedno zebranie dodatkowe o charakterze informacyjnym, oraz 10 zebrań miesięcznych naukowych. Sekretarz naukowy w swoim sprawozdaniu omówi zakres działalności Zrzeszenia pod tym względem.

W czasie trwania kadencji Zarząd załatwił około 130 spraw. Na dzień 1.I. 38 r. Oddział Warszawski liczył 162 członków. W ciągu roku przybyło 11 członków, przeniesiono do innych Oddziałów 4 członków i skreślono na własne żądanie 2 członków; z powodu niepłacenia składek nie skreślono żadnego z członków, chociaż to zagadnienie było wielokrotnie dyskutowane. Ponieważ 1 z członków umarł w dniu 1.I. 1939 r. Oddział Warszawski liczył 166 członków. Po 1.I. 1939 r. do dnia 18.V. 39 r. przybyło 8 członków, a zatem Oddział Warszawski liczy obecnie 174 członków.

Na konstytucyjnym posiedzeniu wśród członków Zarządu poszczególne czynności rozdzielono jak następuje:

Prezes — Modliński Teodor, I Wice-Prezes — płk Anderle Ryszard, II Wice-Prezes — Dr Johann Rudolf, Skarbnik — Urban Stefan, Sekretarz admin. — Matuszewski Mieczysław, Zastępca sekretarza admin. — Lafery Gustaw, Sekretarz naukowy Dr Boćkowski Mieczysław, Zastępca sekretarza naukowego — Brenda Stanisław.

Z ważniejszych spraw Zarząd Oddziału Warszawskiego w czasie trwania kadencji załatwił:

1) Nieporozumienie pomiędzy Prof. Dr Szymanowskim, jako przedstawicielem Rady Wydz. Weter. U.J.P. a Zarządem Oddziału Warszawskiego powstałe na skutek listu wysłanego przez prof. Szymanowskiego, do Zarządu Oddziału Warszawskiego w sprawie zorganizowania przez pp. Profesorów Wydziału Wet. kursu przeszkalającego lek. wet. i absolwentów w zakresie zwalczania pryszczycy. W wyniku obopólnego porozumienia i wyjaśnienia treści listu wysłanego przez prof. Szymanowskiego do Zarządu Oddziału Warsz. w dniu 24.III. 38 r. p. prof. Szymanowski oświadczył w obecności prof. Dra Maternowskiej Ireny i Dra Rudolfa Johanna, że list ten wycofuje jako nieaktualny. 2) Zorganizowano akcję zbiórki w sprawie nadsyłania składek na kupno samolotu dla armii. 3) Zorganizowano rozsprzedaż biletów loteryjnych na książki: Dra Kiszkiela pt. „Na dziejowej fali" i Dra Perenca pt. „Historia Weterynarii", w celu nienarażania Zarządu Głównego na straty z powodu posiadania tych książek jako zastawu na pokrycie subwencji koniecznej do wydrukowania książki wydanej przez Dra Perenca. 4) Załatwiono

nieporozumienie powstało pomiędzy Walnym Zebraniem, a insp. Stryczniewiczem, przewodniczącym tego zebrania, za pośrednictwem Dra Szwejkowskiego. 5) Interweniowano raz u władz kompetentnych w sprawach socjalnych lek. wet. w ogóle, a dwukrotnie w sprawach wynagradzania za prace lek. wet., pracujących w Rzeźni Miejskiej m. st. Warszawy. 6) Rozważano postulat Dra Łabędzia w sprawie ochrony praktyki zawodowej, w którym Zarząd nie dopatrzył się dostatecznych podstaw prawnych, ażeby w myśl życzeń Dra Łabędzia mógł interweniować w wymienionej sprawie w Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy. 7) Zorganizowano wieczory bridżowe i towarzyskie. 8) Wyjednano zezwolenie Szefa Służby Wet. w Min. Spraw Wojsk. na to, ażeby członkowie Zrzeszenia mogli korzystać w klinikach Centrum badań i wyszkolenia na Pradze z ćwiczeń, pokazów operacji oraz podkownictwa. 9) Zorganizowano uczczenie obchodu 20-lecia Niepodległości w ramach normalnego zebrania miesięcznego, ale o charakterze specjalnie uroczystym. 10) Rozważono zagadnienie upowszechnienia przynależności pp. Kolegów niezrzeszonych do Zrzeszenia, ażeby można zrealizować zamierzenia zawodu weterynaryjnego. 11) Zorganizowano uczczenie działalności Curie Skłodowskiej i jej pracy naukowej nad zagadnieniem działania radu i pierwiastków promieniotwórczych. 12) W celach propagandy zawodu wet. przekazano 70 zł na wybory w celu poparcia kandydatury lek. wet. do rady miejskiej m. st. Warszawy, wyłonionego z pośród członków Zarządu Głównego. Zarząd Oddziału Warszawskiego wyjaśnił na zebraniu, że kandydaturę prezesa kol. Mackiewicza postanowił czynnie poprzeć. W tym celu wyasygnował wspomniane 70 zł jako wpisowe do Organizacji Związków Pracowników Umysłowych, z którym Zrzeszenie przy wyborach do rady miejskiej m. st. Warszawy solidaryzowało się, uznając je jako jedyną organizację apolityczną na terenie Warszawy. 13) Rozważano i przedyskutowano memoriał Oddziału Poznańskiego w sprawie zreorganizowania Zrzeszenia Lek. Wet. 14) Zdecydowano zastosować środki prawne wobec niektórych pp. Kolegów, zalegających beznadziejnie w płaceniu składek członkowskich i sprawę tę przekazano do załatwienia, ewentualnie aż na drodze sądowej, zgodnie z przepisami statutu Zrzeszenia. 15) Wszczęto akcję, mającą na celu zorganizowanie laboratoriów badania produktów pochodzenia zwierzęcego przy rzeźniach, aby uprzedzić oddanie tych agend pracy zawodu weterynaryjnego innym zawodom, które przystąpiły do organizacji Wyższej Szkoły badania żywności, o czym była wzmianka w *Kurjerze Czerwonym* z dn. 22.II. 1939 r. 16) Nawiązano kontakt z przedstawicielami rolnictwa, dla których zorganizowano w Zrzeszeniu wyświetlenie filmu pt. „Zwalczanie jałowości u krów i klaczy" zrealizowanego przez prof. Götzego. 17) Powzięto specjalną uchwałę w związku z wytworzoną sytuacją polityczną, ażeby sumy zebrane od członków Zrzeszenia na kupno samolotu przekazać natychmiast przez Zarząd Główny na F.O.N. na ręce Wodza Naczelnego z zapewnieniem Go o gotowości oddania się członków korporacji do Jego dyspozycji na każde wezwanie. 18) Wypowiedziano się po rozważeniu i przedyskutowaniu w sprawie projektu samorządowej służby weterynaryjnej. 19) Poparto akcję pożyczki przeciwlotniczej, oraz rozpatrzono podania o zapomogi pp. Paderewskiej, Colbe, Palczewskiej i Poczmanowej, które to podania po zasięgnięciu opinii w terenie u lek. wet. powiatowych, przesłano z odpowiednimi wnioskami do Zarządu Głównego.

Reasumując przytoczone sprawozdanie, jako sekretarz administracyjny pragnę nadmienić w końcu, że Zarząd, spełniając powierzone mu przez Walne Zebranie obowiązki, pragnął Oddział wprowadzić jeszcze na żywotniejsze tory, aniżeli

w roku poprzednim. Wiele sukcesów w swej pracy udało mu się osiągnąć. Liczba członków Zrzeszenia nieco się powiększyła, wiele spraw nawet trudnych udało się załatwić. Zainteresowanie członków Zrzeszenia było nieco większe, aniżeli w roku poprzednim, ale nie było jednak takie, jakie by być mogło. Na tym polu spotkał się Zarząd nadal jeszcze z dużymi trudnościami — choć znać pewną poprawę w ustosunkowaniu się członków do Zrzeszenia. Winniśmy nadal na tym polu intensywnie i gorliwie pracować, ażeby we wspólnym wysiłku nie dać się spychać w hierarchii społecznej ze stanowiska przez nas zajętego. Jako sekretarz administracyjny apeluję do pp. Kolegów w tej sprawie, proszę o jeszcze czynniejsze popieranie Zarządu, aby ułatwić mu powierzoną pracę przez Walne Zebranie, oraz wnoszę o przyjęcie mojego sprawozdania. Sekretarz Administracyjny

(—) M. Matuszewski

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA NAUKOWEGO O. WARSZ. Z.L.W.R.P.

za okres od 21.II. 1937 r. do 6.III. 1939 r.

W okresie sprawozdawczym wygłoszono następujące referaty: Dnia 12 marca 1937 r. przy udziale 30 osób, referat Mag. chemii Jana Kuleszy pod tytułem: „Zatrucia środków spożywczych gazami bojowymi". Dn. 22 maja 1937 r. przy udziale 70 osób, referat Mjr. Dr K. Sidora pod tytułem: „Bezkrwawa kastracja ogierów i byków sposobem włoskim". Dn. 8 października 1937 r. przy udziale 33 osób, referat Tadeusza Jastrzębskiego pod tytułem: Rozpoznanie ciąży u klaczy z demonstracją próby Kober-Cuboniego". Dn. 20 listopada 1937 r. przy udziale 60 osób, referat Prof. Poplewskiego pod tytułem: „Anatomia w oczach anatoma i zoolekarza praktyka". Dn. 11 grudnia 1937 r. przy udziale 45 osób, referat Dr St. Sieńczewskiego pod tytułem: „Rozpoznanie i leczenie przeładowań żwacza u bydła rogatego". Dn. 21 stycznia 1938 r. przy udziale 25 osób, referat Por. Anczykowskiego pod tytułem: „Brucelloza u koni".

W wyszukiwaniu referatów naukowych Zarząd Oddziału Warszawskiego napotykał na kolosalne trudności. Wszyscy członkowie Zarządu z prezesem na czele współdziałali w tym kierunku z sekretarzem naukowym. Rozesłano pisma do Panów Profesorów Wydz. Wet. U.J.P., do wybitnych praktyków z usilną prośbą o współudział w pracy naukowej Oddziału. Niestety, odpowiedzi pozytywnych na to pismo przyszło zaledwie parę. Widocznie działalnością naukową Zrzeszenia szerszy ogół Kolegów mało, albo zupełnie, się nie interesuje. Niezrozumiałym staje się, dlaczego w Warszawie, w stolicy Państwa, w centrum umysłowym Polski, gdzie stale przebywa stosunkowo znaczna ilość lekarzy wet. naukowców i wybitnych praktyków, praca naukowa na terenie Zrzeszenia stopniowo stale zanika.

Do tego nie można dopuścić przez wzgląd chociażby na prestiż zawodu. Czyżby korporacja wet., mająca tak duże aspiracje zawodowe mogła dopuścić do tego. Samo teoretycznie przychylne ustosunkowanie się do poruszonego zagadnienia jest niewystarczające. Trzeba czynów i to nie odkładanych na nieokreślony bliżej termin, a natychmiastowych. Teka sekretarza naukowego powinna być pełna zgłoszonych referatów, a nie tak jak teraz stale pozostawać pustą. Obowiązkiem sekretarza naukowego jest zwrócenie uwagi PP. Kolegów na ten nad wyraz przykry i, niestety, chroniczny fakt. Bez współudziału w tej pracy szerszego grona kolegów ani sekretarz naukowy, ani cały Zarząd nic zdziałać nie będą mogli.

Poza tym i obecni na zebraniach na ogół mało interesują się omawianymi

zagadnieniami, co najlepiej odzwierciadla się nasileniem dyskusji. Większe zainteresowanie wzbudzały tematy czysto praktyczne. Do pewnego stopnia jest to zrozumiałe. Lecz skąd brać referaty praktyczne, skoro prawie żaden lekarz wet. praktyk nie zgłasza referatu (pomimo usilnych próśb Zarządu). Ze smutkiem należy również podkreślić fakt, że współudział PP. Profesorów U.J.P. i podległego im personelu naukowego na terenie pracy referatowej Warszawskiego Oddziału jest niedostateczny. Niezależnie od pisemnego zwrócenia się do całego szeregu kolegów o współudział w pracy naukowo-referatowej Zrzeszenia, wyłonione zostały delegacje spośród członków Zarządu, które interweniowały w tej sprawie u czynników miarodajnych. Między innymi delegacja przyjęta była przez Głównego Inspektora Wet. i Szefa Wydziału Wet. Min. Roln. i R.R.

Być może, że przyszły Zarząd będzie walczył z mniejszymi trudnościami, ponieważ jest znane, że Polacy zdolni są do wielkich czynów w obliczu niebezpieczeństwa. A niebezpieczeństwo takie dla korporacji wet. zrzeszonej w Warszawskim Oddziale istnieje — niebezpieczeństwo zupełnego zaniku pracy naukowej. Sekretarz Naukowy *Dr M. Boćkowski.*

SPRAWOZDANIE KASOWE ZA 1938 ROK

Przychód

Saldo kasowe na 1/I. 1938 r. 1.540.27. Wpłynęło tytułem składek styczeń 169.10, luty 289.—, marzec 416.59, kwiecień 164.50, maj 131.50, czerwiec 383.60, lipiec 123.35, sierpień 75.—, wrzesień 219.50, październik 323.50, listopad 257.50, grudzień 545.—. Razem za 12 mies. 3.098.14, K.K.O. % za 1938 r. 27.98, P.K.O. % za 1938 r. 3.98, Składki zebrane na samolot 802.50, składki zebrane na tablicę dla poległych 40.—. Ogółem zł 5.512.87. (Z wpłaconych tyt. składek w 1938 r. zł 3.098.14, za rok 1938 wpłynęło zł 1.306.60 pozostałe zł 1.791.54 za ubiegłe lata, za rok 1938 całkowicie uregulowało składki 33 członków, częściowo 37 członków).

Rozchód

Wypłacono Zarządowi Głównemu tyt. składek 1.000.—, Komorne 300.—, Pensja sekretarki 840.—, Gratyfikacja sekretarki 70.—, Pensja woźnej 120.—, Gratyfikacja woźnej 10.—, Pożyczka dla Komisji towarzyskiej na raty za radio 150.—, Zapłacono na akcję wyborczą do samorządu 70.—, Konserwacja grobu ś.p. dr Boczkowskiego 60.—, Składki do Ubezpieczalni 61.45, Materiał flagowy na udekorowanie sali z powodu 20-lecia Odzyskania Niepodległości 26.25, Wypłacono Zarządowi Głównemu subsydium dla *Życia Weterynaryjnego* 100.—. Wydatki kancelaryjne. Opłaty pocztowe 127.50, Drukarz za koperty, blankiety i odezwy 48.25, Materiały piśmienne i różne drobne wydatki 54.80. Razem 230.55. P.K.O. za blankiety nadawcze, książeczkę czekową i koszty manipulacyjne 24.—, Przekazano Zarządowi Głównemu zebrane na samolot 802.50, Saldo w P.K.O. na 1.I. 1938 r. 620.14, Saldo w K.K.O. na 1.I. 1938 r. 1.027.98. Ogółem zł 5.512.87. (Sprawdzono dn. 17.III 1939 r. (—) Twardowski (—) Eug. Lejbrandt).

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA 1939 R.

Wpływy

Składki od 150 członków po 25 zł 3.750.—, Nieuregulowane składki za 1931 — 1938 r. 3.278.20. Ogółem zł 7.028.20.

W y d a t k i

Zarząd Główny składki od 150 członków à 15 zł 2.250.—, Zarząd Główny składki za poprzednie lata 2.660.60, Komorne 300.—, Pensja urzędniczki 840.—, Pensja woźnej 120.—, Składki do Ubezpieczalni 50, Wydatki kancelaryjne 250.—, Konserwacja grobu ś.p. dr Boczkowskiego 60.—, Wydatki związane z referatami 100.—, Składki na L.O.P.P. 50.—, Subsydium dla Życia Weterynaryjnego 100.—, Nieprzewidziane wydatki 100.—, Opublikowanie sprawozdania rocznego 100.—, Nadwyżka 47.60. Ogółem zł 7.028.20.

P r o t o k ó ł K o m i s j i R e w i z y j n e j

W dniu 17 marca 1939 r. Komisja Rewizyjna sprawdziła książkę kasową z dowodami wpływów i wydatków i stwierdziła prawidłowość zapisów oraz ich zgodność z dokumentami dowodowymi, jak również i prawidłowość sporządzonego zestawienia kasowego za 1938 r.

Książka prowadzona jest starannie i przejrzyście. Zestawienia kasowe Komisja Rewizyjna akceptuje i stawia wniosek o udzielenie Zarządowi Warszawskiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych absolutorium. Członkowie Komisji Rewizyjnej (—) *Twardowski* (—) *Eug. Lejbrandt.*
Warszawa, dnia 17 marca 1939 r.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

W dniu 5.IV. b.r. odbyło się przy obecności 61 osób miesięczne Zebranie członków Poznańskiego Oddziału Z.L.W.R.P. w sali Lubrańskiego Coll. Minus. Uniwersytetu. Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego miesięcznego zebrania. 3. Referat Prof. Dra Rungego pt. „Próby zapobiegania i leczenia niektórych chorób zakaźnych za pomocą swoistych negatywin E. Landa". 4. Referat Kol. K. Kamińskiego: „Studia lekarsko-weterynaryjne na uczelniach niemieckich". 5. Sprawa reorganizacji służby weterynaryjnej. 6. Sprawy bieżące. 7. Wolne wnioski.

Po zagajeniu zebrania Dr Fiałkowski wygłosił wspomnienie pośmiertne o ś.p. kol. Leonardzie Grabarzu, podkreślając jego prawość charakteru i szczególne umiłowanie pracy lekarsko-weterynaryjnej, którą poświęcał najbiedniejszej ludności.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego miesięcznego Zebrania Prof. Dr Runge wygłosił wykład na temat badań E. Landa nad otrzymywaniem swoistych elektroimmunogenów uzyskiwanych z bulionowych kultur różnych zakaźników, przez działanie prądu elektrycznego, w aparacie własnego pomysłu.

W dyskusji zabierali głos kol. kol.: Dr Fiałkowski, Łożyński, Dr Kasprzak, Roesler, Kyryk i inni. Wyjaśnień udzielał Prof. Dr Runge.

Następnie Kol. K. Kamiński omówił stosunki naukowe na uczelniach weterynaryjnych niemieckich i zobrazował wyposażenie zakładów naukowych.

W dyskusji nad referatem zabierali głos kol. kol.: Lohner, Czerwiński, Filipowski. Kol. Filipowski stwierdził, że na podstawie tego referatu widzi, iż zasadniczych różnic w studiach nie ma. Może pomoce naukowe w Niemczech są lepsze i bardziej imponujące, jednak i nasze uczelnie z roku na rok zaopatrują się w najnowsze urządzenia.

W sprawie projektu reorganizacji służby weterynaryjnej, opracowanego przez

p. Jagodzińskiego — Zarząd Poznańskiego Oddziału Z.L.W.R.P. doszedł do wniosków, przedstawionych zebranym przez prezesa Oddziału, a mianowicie:

1) Teren województwa poznańskiego nie wymaga reorganizacji.

2) Na terenie województwa poznańskiego posiadającego 18.080 km² powierzchni pracuje około 200 lekarzy weterynaryjnych, a więc jeden lekarz wet. przypada przeciętnie na 140 km². Świadczy to o gęstym rozmieszczeniu punktów pomocy lekarsko-weterynaryjnej. Takie rozmieszczenie zapewnia niedalekie dojazdy, a skutkiem tego niskie ich koszty, przy równoczesnej szybkiej i sprawnej pomocy. Poza tym każdy z lekarzy wet. przyjmuje u siebie doprowadzonych pacjentów, a więc posiada proponowane przez p. Jagodzińskiego przychodnie. Zdaniem Poznańskiego Oddz. Z.L.W.R.P. przychodnie proponowane w projekcie p. Jagodzińskiego nie spełnią swego zadania, a to z tych względów, że do przychodni doprowadzać można tylko przypadki dotyczące lekkich schorzeń i dopiero przy zorganizowaniu odpowiednich środków przewozu ciężko chorych zwierząt mogłyby ambulatoria w znacznej części spełniać swoje zadanie. 3) Zdaniem Oddziału Poznańskiego dwutorowość służby weterynaryjnej jest nie tylko nieszkodliwa, ale nawet wskazana. Lecznictwo bowiem wyklucza zwalczanie z urzędu chorób zaraźliwych, co może tylko wykonać należycie niezależna służba weterynaryjna. 4) Możliwość właściwego uregulowania samorządowej służby weterynaryjnej Oddział Poznański widzi jedynie w podporządkowaniu naszego zawodu Ministerstwu Spraw Wewn.

Po odczytaniu tych wniosków wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos p.p.: Roesler, Prof. Dr Runge, Dr Kruszka, Filipowski, Dr Krzyślak, Radomski, Błaszczyk, Torzecki i inni. Zebranie przyjęło wniosek p. Roeslera, aby zwołać specjalne posiedzenie członków Oddziału, które by zajęło stanowisko w sprawie reorganizacji.

W sprawach bieżących p. Torzecki prosi Zarząd o interwencję w Urzędzie Wojewódzkim, aby starostwa nie wydawały pozwolenia na leczenie laikom. P. Czerwiński apeluje do kolegów powiatowych, aby więcej zwracali uwagę na apteki, które bez żadnych ograniczeń sprzedają szczepionki. P. Lohner prosi Zarząd, aby zwrócił się do wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego z prośbą o zaostrzenie nadzoru nad sprzedażą szczepionek.

P. Roesler jako powiatowy lek. wet. odpowiada, że stanowisko powiatowych lekarzy wet. w sprawie sprzedaży szczepionek przez apteki jest oczywiście takie jak innych kolegów i powiatowi lekarze wet. walczą z tym, jednak napotykają na ogromne trudności, gdyż ani apteka nie przyzna się komu sprzedała szczepionkę, ani nabywca nie przyzna się gdzie ją nabył.

Ponieważ zasadniczo lekarze wet. nie sprowadzają kultur przez apteki, dlatego należałoby zwrócić się do wytwórni kultur, aby nie sprzedawały ich aptekom. P. Torzecki stwierdza na podstawie przykładów, że apteki sprzedają bez recept, nie tylko kultury, ale i środki gwałtownie działające.

Wreszcie Kol. prezes zaznajomił zebranych z treścią ulotki wydanej w związku z wyborami do rady miejskiej w Warszawie, którą to ulotkę między innymi podpisało Zrzeszenie Lek. Wet.



WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Zapomoga doraźna dla *Życia Weterynaryjnego* od Oddziału Pomorskiego. Zarząd Pomorskiego Oddziału Zrzeszenia L.W.R.P. uchwalił na posiedzeniu w dniu 13.V. b. r. przekazać na rzecz *Życia Weterynaryjnego* zapomogę jednorazową w wysokości 50 zł. Redakcja *Życia* składa podziękowanie Oddziałowi Pomorskiemu za ten dar.

Z Wydziału Weterynaryjnego U.J.P. Teren na którym mieszczą się zabudowania Wydz. Wet. U.J.P. w Warszawie zostanie wydatnie powiększony w związku z nabyciem przez Uniwersytet ok. 1 ha gruntu z posesji położonej na tyłach Wydziału, a stanowiącej uprzednio własność P. Czerw. Krzyża. Zrealizowanie tego nabytku, kosztem ok. 120 tys. zł zawdzięczać należy obecnemu dziekanowi Wydziału Wet. Prof. Dr W. Stefańskiemu którego zabiegi umożliwiły dojście do skutku tej tak ważnej dla Wydziału tranzakcji.

Prof. Dr Witold Stefański został po raz czwarty z rzędu wybrany dziekanem Wydz. Wet. na rok akad. 1939/40.

Poświęcenie gmachu chemii Uniwersytetu J. P. w Warszawie. 23.VI. b.r. odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu chemii U.J.P. przy ul. Wawelskiej 17. W uroczystości, którą zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej, wzięli udział ministrowie, przedstawiciele wojska, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele miasta, profesorowie, młodzież akad. i delegacje różnych instytucyj. Poświęcenia gmachu dokonał Ks. Prof. Chojnacki, który wygłosił następnie przemówienie okolicznościowe. Z kolei przemawiali rektor U.J.P., prof. Dr W. Antoniewicz i min. Świętosławski. Następnie Pan Prezydent dokonał otwarcia zakładu chemii nieorganicznej, mieszczącego się w parterowej części okazałego gmachu

Zamek Hoheneck własnością niemieckich lekarzy weterynaryjnych. W maju b.r. odbyła się uroczystość otwarcia zamku Hoheneck we Frankonii (Niemcy Płd.), położonego na wzgórzu w dolinie rz. Aisch, zakupionego i odnowionego ze składek zbieranych w ciągu paru lat ostatnich przez niemieckich lekarzy weterynaryjnych. Oficjalnie zamek stanowi własność niemieckiej izby lekarsko-weterynaryjnej i ma służyć jako ośrodek wychowawczo-zawodowy i ideologiczny.

Nieporozumienie w sprawie tytułu naukowego lekarzy wet. Nr. 14 Życia Lekarskiego z dnia 15.VII. b.r. zawiera w Kronice (str. 232) notatkę zaopatrzoną tytułem: Nowy tytuł naukowy lekarzy weterynarii. Treść tej notatki jest następująca: „Centralne organizacje grupujące lekarzy weterynarii wystąpiły z wnioskiem uregulowania sprawy tytułu dla tej specjalności lekarskiej. Wysuwany jest postulat, aby lekarz weterynarii posiadał urzędowy tytuł „zoojatry" jako najbardziej odpowiadający tej specjalności lecznictwa. Jeżeli w ogóle lekarze dzieleni są według grup specjalności, jak psychiatra, neurolog, itd. to najodpowiedniejszym określeniem specjalności lekarza weterynarii będzie tytuł „zoojatra" — jako lekarza zwierząt" (A.S.P. 15.5.39).

Treść tej notatki absolutnie nie odpowiada prawdzie: Jedyna organizacja „grupująca lekarzy wet.", a chodzi tu prawdopodobnie o Zrzeszenie Lekarzy Wet.

R.P. ani nie występowała z wnioskiem „uregulowania sprawy tytułu" gdyż uważa tę sprawę za całkowicie uregulowaną, ani tym bardziej nie wysuwałaby postulatu w kierunku zmiany obecnej nazwy „lekarz weterynaryjny" na „zoojatra". Skąd autor notatki zaczerpnął tę wiadomość?

Wniosek przeciwko wydawaniu czasopism lekarskich przez firmy farmaceutyczne. Na 20 walnym zebraniu Związku Lekarzy P.P., które odbyło się w b.r. w Łodzi, został zgłoszony wniosek podpisany przez 50 lekarzy ze wszystkich dzielnic kraju, skierowany przeciwko wydawaniu czasopism lekarskich przez firmy farmaceutyczne a rozsyłanych lekarzom bezpłatnie dla celów reklamowych. Autorzy wniosku podkreślają, że istnienie tego rodzaju prasy godzi w rozwój nauki lekarskiej w Polsce, podważa byt niezależnych czasopism lekarskich, a honoraria wypłacane pracownikom naukowym przez firmy za artykuły ogłaszane w czasopismach gratisowych stanowią groźbę dla przyszłości i niezależnego rozwoju polskiej nauki lekarskiej, gdyż uzależniają tych pracowników naukowych od wspomnianych firm. Wniosek powyższy motywowany na zebraniu przez wybitnego działacza naukowego i społecznego Dra J. W. Grotta został po dyskusji przekazany Zarządowi Głównemu Związku Lekarzy P.P w celu dalszego rozważenia.

Wystawa przemysłów fermentacyjnych i chłodnictwa odbędzie się po raz pierwszy w Polsce od połowy sierpnia do połowy września b. r. w Warszawie, w gmachu Politechniki. Wystawę organizują: Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, izby przemysłowo-handlowe oraz komitet chłodnictwa. Dział mleczarstwa ma być również uwzględniony w dość szerokich ramach.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś.P. GENERAŁ MICHAŁ DOWBOR

W dniu 4 marca 1939 r. zmarł Gen. Michał Dowbor. Pochodził On z rodziny ziemiańskiej, zdawna osiadłej w Kowieńszczyźnie; urodził się w maj. rodzinnym Proszczuny w 1852 r. Wykształcenie średnie otrzymał w gimnazjum w Szawlach, po czym wstąpił do Inst. Wet. w Charkowie, który ukończył w 1878 r. Jako młody lekarz wet. wstąpił do służby wojskowej i już w r. 1879 dzięki swym zdolnościom został delegowany przez władze wojskowe na Wydz. Wet. przy petersburskiej Akademii Medyczno-Chirurgicznej, w celu pogłębienia wiedzy. Następnie odbył kilka podróży naukowych za granicę do różnych uczelni weterynaryjnych w Berlinie, Hannowerze, Wiedniu, Monachium, Budapeszcie, Lionie, Londynie i Oksfordzie. W 1885 r. został przeniesiony z Kaukazu na stanowisko starszego lekarza wet. Litewskiego Pułku Ułanów Gwardii w Warszawie. Następnie zajmował stanowiska: naczelnego lekarza wet. I Korpusu Kawaleryjskiego, członka Komisji Remontowej na Królestwo, Litwę i Kraje Nadbałtyckie, następnie Inspektora Weterynaryjnego Wojennego Okręgu Nadmurskiego, a wreszcie Inspektora Weterynaryjnego Warszawskiego Okręgu Wojennego. Z chwilą wybuchu wielkiej wojny światowej w 1914 r. powołany został na wysokie stanowisko szefa służby wet. frontu północno-zachodniego. Na tym stanowisku oddał wielkie usługi I Korpusowi Polskiemu tworzącemu się w Mińsku Litewskim, delegując doń lekarzy wet. —

Polaków, zasilając środkami leczniczymi i narzędziami chirurgicznymi, oraz zaopatrując oddziały tego korpusu w doskonały materiał koński.

Po ukończeniu wojny wraca w 1918 r. do Warszawy i zostaje powołany przez ministra spraw wewnętrznych p. J. Steckiego do zorganizowania państwowej służby weterynaryjnej polskiej. Po dokonaniu tego trudnego zadania otrzymuje stanowisko naczelnika państwowego urzędu wet. w ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państw., do którego służba wet. została przydzieloną.

W 1920 r. przechodzi na własne żądanie w stan zasłużonego spoczynku żegnany z żalem przez wszystkich podwładnych, dla których był nie tyle zwierzchnikiem, co obrońcą i dobrym Kolegą.

W okresie służby zaborczej ś.p. Gen. Dowbor często znajdował się w bardzo trudnym położeniu, gdyż czując się zawsze prawym Polakiem był niejednokrotnie przedmiotem napaści ze strony Rosjan, którzy niechętnie, a nieraz i z zawiścią patrzyli na Polaka zajmującego wysokie stanowiska w hierarchii wojskowej.

W 1909 r. dzięki usilnemu poparciu Gen. Dowbora w sferach decydujących udało się wyjednać zatwierdzenie statutu Polskiego Towarzystwa Weterynarskiego, obejmującego swą działalnością terytorium byłej Kongresówki. Jakkolwiek Gen. Dowbor, jako wojskowy nie miał prawa przystąpić do owego Towarzystwa w charakterze członka rzeczywistego to jednak popierał je moralnie i czynnie.

Wpływy i stosunki, jakie posiadał Gen. Dowbor wśród sfer rządowych rosyjskich udawało Mu się niejednokrotnie wykorzystać do ratowania rodaków od surowych kar, deportacji, a nawet i kary śmierci za przestępstwa polityczne. Podczas wojny ś.p. Gen. Dowbor otaczał Kolegów-Polaków szczególną opieką, to też zaskarbił sobie ich wdzięczność i miłość.

Ś. p. Gen. Dowbor umiłował sobie specjalnie hodowlę konia szlachetnego i poświęcał jej dużo pracy. Objąwszy kierownictwo nad najwybitniejszymi stadninami w Polsce: hr. Krasińskich, ks. Czartoryskich, Korsaków, Reszków i innych, stał się autorytetem w tej dziedzinie i położył wielkie zasługi w dziele hodowli koni pełnej i półkrwi angielskiej.

Na trudnym stanowisku Szefa służby weterynaryjnej polskiej przy zakładaniu zrębów państwowej weterynarii nieraz natrafiał na przeszkody wynikłe z niedostatecznego doceniania wagi zawodu weterynaryjnego w dziele zwalczania chorób zaraźliwych i hodowli zwierząt, lecz niezłomny charakter ś. p. Dowbora, odwaga cywilna i umiejętność bronienia swych przekonań uwieńczone zostały zwycięstwem Jego postulatów i ułatwiły Jego następcom wywalczenie należnego weterynarii stanowiska przez utworzenie Departamentu Weterynarii przy Min. Rol. Te wielkie Jego zasługi dla weterynarii polskiej pozostaną nam w pamięci na zawsze.

Cześć Jego pamięci!

Ś.P. PIOTR ŻOCHOWSKI

W dniu 29.IV. b.r. zmarł w Warszawie Dr med. wet. Piotr Żochowski, em. kierownik Działu Produkcji Wydziału Weterynarii P.I.N.G.W. w Puławach. Urodzony 15.VIII. 1868 r. w m. Wczorajsze na Ukrainie, ukończył gimnazium w Białej Cerkwi, studia weterynaryjne w Charkowie (1893), po czym objął stanowisko okręgowego lekarza wet. w Samarskim Ziemstwie Gubernialnym. W 1898 r. został delegowany na studia bakteriologiczne do Instytutu w Charkowie, po czym został asystentem laboratorium wet.-bakteriolog. w Samarze, a w 1912 r. — kie-

rownikiem tegoż laboratorium. W 1904 r. został powołany na wojnę rosyjsko-japońską. W 1906 r. udał się do Paryża — do Instytutu Pasteura, gdzie pod kierownictwem prof. Borella zapoznał się z techniką przygotowania szczepionek przeciw ospie owczej i zarazie płucnej bydła. W 1914 r. powołany został na wojnę światową; w 1918 r. powrócił na poprzednie stanowisko w Samarze, a w 3 lata później objął kierownictwo Instytutu Weterynaryjno-Bakteriolog. w Woronežu.

W czasie pobytu i pracy w Rosji ś.p. Żochowski opublikował szereg prac, brał czynny udział w szeregu zjazdów lekarzy wet., przedstawiając wyniki swych badań nad zarazą płucną bydła i nosacizną. W 1922 r. powrócił do Kraju; wziął czynny udział w zwalczaniu księgosuszu i w tymże roku 1922 został mianowany kierownikiem Poddziału w Wydziale Serologicznym P.I.N.G.W. w Puławach, a w 1934 r. — kierownikiem Działu Produkcji Wydziału Wet.

Pracując przez szereg lat w Instytucie puławskim podejmował szereg zagadnień związanych z produkcją surowicy przeciwpomorowej i przeciwwąglikowej. Prace badawczo-naukowe z zakresu pomoru, różycy, cholery drobiu ogłaszał drukiem w *Pamiętniku P.I.N.G.W. w Puławach* i *Wiadomościach Wet.*

W sześćdziesiątą rocznicę swych urodzin — w 1928 r. uzyskał na Un. Warsz. stopień doktora medycyny wet. W 1938 r. za zasługi położone dla Państwa został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Z dniem 1.I. 1939 r. przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku. Wypoczynek tak zasłużony po długiej i żmudnej pracy całego żywota trwał jednak b. krótko, gdyż już w 4 miesiące później śmierć przecięła pasmo Jego dni.

Zeszedł do grobu człowiek o niezwykłym zamiłowaniu do pracy, pracownik naukowy cichy i skromny, nie szukający rozgłosu, wybitny lekarz weterynaryjny i szczery Kolega, który zaskarbił sobie gorącą sympatię i głęboki szacunek wszystkich, którzy Go znali.

Cześć Jego pamięci!

Ś.P. STEFAN ŁUCZENKO

Dnia 23.V. r.b. zmarł ś.p. Kol. Stefan Łuczenko, członek Zrzeszenia Lekarzy Wet. R.P. Oddziału Wileńskiego. Zmarły pracował jako rejonowy lekarz wet. w Szarkowszczyźnie pow. dziśnieńskiego. Ceniony i lubiany przez kolegów za swe zalety charakteru i dużą wiedzę fachową, był jednym z tych, dla których praca zawodowa i godność korporacji lekarsko-weterynaryjnej jest jedną z najwyższych wartości. Zgasł przedwcześnie w 33-cim roku życia.

Cześć Jego pamięci.

NOWE KSIĄŻKI

Hellmut Doenecke — Die Kolik des Pferdes (Morzysko u konia) — II Wyd. Gebr. Bischoff, Wittenberge/Pdm. 1939. Str. 248 z rys. Cena 9.25 RM.

A. Majocchi — Żywot chirurga. Książnica-Atlas, Lwów, 1939. Cena 9 zł.

Olbrycht Tadeusz — Państwowa i samorządowa organizacja hodowli zwierząt we Francji. Odb z tyg. „Rolnik". Lwów, 1938. Str. 101, rys.28.

Sowiński Mieczysław — Rynek żywca w oświetleniu ekonomii rolniczej Wyd. Bibl. Puławskiej Seria prac społ.-gospod. Nr 93. Warszawa, 1939.

Adres Redakcji i Administracji: „Życie Weterynaryjne" — lokal Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Chmielna 14 m. 8. tel. 526-88. Redakcja rękopisów nie zwraca, zastrzegając sobie prawo zmian i poprawek w przyjętych do druku artykułach.

Artykuły nadsyłane do Redakcji winny być pisane na maszynie — po jednej stronie arkusza, zaopatrzonego w margines.

Prenumerata roczna w kraju 6 zł. — za granicą 12 zł. Cena pojedyńczego numeru — 1 zł. Członkowie Zrz. Lek. Wet. R. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie. Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; 1/2 strony — 35 zł.; 1/4 strony — 18 zł. Ogłoszenia konkursów na posady lekarzy weteryn. — 25% taniej.

Redaktor naczelny: *H. Szwejkowski.* Wydawca: *Zrzeszenie Lek. Wet. R. P.*

Druk. J. Jankowski i S-ka. Warszawa, Zielna 20, tel. 519-77

Na sierpień dobrze płatne zastępstwa obejmą specjaliści rzeźniani (ewentualnie + praktyka).

Zgłoszenia kierować: J. Osiński — Sekretarz Oddziału Warszawskiego Zrzesz. Lek. Wet. R.P. Warszawa—Chmielna 14.

Wydział Powiatowy w Kobryniu, województwo Poleskie ogłasza

K O N K U R S

na stanowisko 3 rejonowych lekarzy wet. w Antopolu, Zabince i Kobryniu.

Do obowiązków rejonowego lekarza wet. w Antopolu i Żabince należy urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, oraz prowadzenie rejonowej przychodni wet. — zaś w Kobryniu — prowadzenie powiatowej przychodni weterynaryjnej.

Ubiegający się o to stanowisko winni nadesłać: 1) metrykę urodzenia, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) dyplom lekarza wet., 4) zaświadczenie z odbytej praktyki wymaganej zarządzeniem Min. Rol. i Ref. Rol., 5) dokument stwierdzający stosunek do wojskowości, 6) Zaświadczenie pracy uprzedniej w samorządowej służbie wet., 7) własnoręcznie napisany życiorys.

Wynagrodzenie wynosi zł 300.— ryczałtem i od 50% do 75% wpływów opłat ambulatoryjnych; nadto w Antopolu 8 zł, a w Zabince zł 16 miesięcznie za nadzór nad jarmarkiem.

Posady do objęcia od zaraz. Podania wraz z załącznikami należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Kobryniu do dnia 1 VIII 1939 r. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
(—) St. Kossowski

